Cena 15 gr.

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. l. p. tel. 120-75 Lwów, Mochnackiego L. 48

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł

Rok VIII. Kraków-Lwów, czwartek 22 sierpnia 1935 Nr. 231 ABC

W. S.

Ekonomja i zbrojenia

Stoimy w obliczu olbrzymich wysiłków państw, podejmowanych na dwóch polach: na polu zbrojeń i na polu gospodarczem.

Czy jedne wysiłki ułatwiają drugie? Czy więc w szczególności zbrojenia wpływają dodatnio na rozwój życia gospodarczego? — w tym względzie opinje przedstawicieli kół gospodarczych byłyby conajmniej sporne.

Ale nie o to chodzi. Bo rozstrzygającym we wszystkich dziedzinach jest impuls psychiczny, poruszający sprawami ludzkiemi. A ten impuls w dziedzinie ekonomicznej i militarnej jest jeden i ten sam. Impulsem tym jest wola narodów i państw osiągnięcia największej potęgi. Mussolini i inni kierownicy dzisiejszych Włoch rozwinęli w tym kierunku całą teorję: „Państwo faszystowskie — czytamy w artykule Mussoliniego, zamieszczonym w „Encyklopedji włoskiej" — to wola potęgi i imperjum". W innym znów artykule również mieszczącym się w tej „Encyklopedji", omawiając problem wojny i pokoju, Duce oświadcza: „Wojna doprowadza do najwyższego napięcia wszystkie energje ludzkie i wyciska pieczęć szlachectwa na narodach, które mają odwagę ustawienia się wobec niej frontem".

Nie wchodząc w bliższą analizę powyższych poglądów, gloryfikujących potęgę i wojnę, wypada jednak stwierdzić, że dziś stoimy pod znakiem tych zawołań. Nie w tem zresztą rzecz, czy one są jeszcze teoretycznie rozstrząsane, natomiast faktem istotnym jest to, że dziś wszystkie narody i państwa dążą do dania materjalnego wyrazu swej woli potęgi. Zgodnie z tem zbroją się i pomnażają swe zasoby gospodarcze.

W rezultacie zbrojenia wszystkich państw osiągają coraz wyższy poziom: obecnie przekroczyły one stan rzeczy przedwojenny nie tylko pod względem materjału wojennego, — bo w tym zakresie nie było wątpliwości już od lat kilku, ale również co do ilości wyćwiczonych rezerw ludzkich. We francuskiej „Revue de Deux Mondes" André Giraudon w rozprawie o armji czerwonej stwierdza, że stała armja sowiecka liczy 940.000 ludzi, co odpowiada jej stanowi z r. 1914, natomiast rezerwy wyszkolone są dziś większe niż wtedy. O zbrojeniach Niemiec wiemy wszyscy.

W dziedzinie gospodarczej postęp jest nie mniejszy. Coraz trudniej mówić o kryzysie w skali wszechświatowej, skoro w roku ubiegłym poziom wytwórczości przemysłowej wyraził się wskaźnikiem 96, jeśli za podstawę oznaczoną liczbą 100 przyjmuje się stan wytwórczości z okresu największego ożywienia powojennego, tj. z r. 1928. W roku bieżącym produkcja przemysłowa szeregu państw poczyniła dalsze postępy, tak, że niewątpliwie co do całości produkcji światowej wskaźnik 100 zostanie osiągnięty, albo nawet przekroczony. Niewątpliwie znaczna część wytwórczości przypada dziś na fabrykację broni i materjałów wojennych.

W tym względzie zanotować należy triumfalny głos, jaki przed kilku dniami dał się słyszeć ze szpalt naczelnego organu partji hitlerowskiej: „Zaopatrzenie armji — woła mianowicie „Voelkischer Beobachter" — jest błogosławieństwem dla ekonomji. Wielu się pyta, czem się je płaci. Są ludzie zagranicą, którzy są zdania, że te pieniądze niegdyś pożyczali oni Niemcom. To jest jednak żart."

„Tajemnica zbrojeń — wywodzi dalej organ hitlerowski — zasadza się na tem, że się ich nie płaci pieniędzmi, które się posiada. Wbrew ideom kapitalistycznym, to właśnie zbrojenia wniosły pieniądze do gospodarstwa. Przykład zbrojeń poucza, że praca dostarcza korzyści gospodarstwu nawet wtedy, gdy produkt pracy nie jest ekonomiczny, jak to ma miejsce z zaspakajaniem potrzeb armji."

Przytaczając powyższą teorję oficjalnego organu dzisiejszych rządców Rzeszy niemieckiej, nie będziemy roztrząsali jej słuszności, ani z punktu widzenia gospodarczego, ani militarnego. Wskażemy jednak, że jest ona symptomatyczna. Ona dowodzi powiązania dziś ekonomji ze zbrojeniami. Takie powiązanie istnieje w przeważnej ilości państw świata; jest zatem faktem, z którym wszystkie narody musza się liczyć.

Doniosła reforma społeczna

Przed utworzeniem Izb Pracy

WARSZAWA 21. 8. (tel. wł. S.) Wielokrotnie już wszczynano akcję zmierzającą do scalenia związków zawodowych działających w społeczeństwie. Jak dotychczas, akcja ta, nie dawała rezultatu, ponieważ każda z partyj politycznych posiadała swe dobudówki w postaci podległych jej związków zawodowych.

Obecnie Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt ustawy o Izbach Pracy w Polsce. Według projektu utworzone będą Izby Pracy, którym podlegać będą związki zawodowe, tworzone na terenie poszczególnych przedsiębiorstw.

Ilość związków zawodowych odpowiadać będzie ilości działów pracy, wedle podziału ustalonego urzędowo. Oddziały związków zawodowych powoływać będą na swym terenie Izby Pracy, a Izby poszczególne będą się łączyły w Naczelną Izbę Pracy, stanowiącą ogólno-polską reprezentację pracowników.

Reforma ta ma oczywiście zasadnicze znaczenie.

Pierwsze wystąpienia kandydatów na posłów

Akcja wyborcza w stolicy rozpoczęta

WARSZAWA, 21. 8. (Tel. wł. S.). Dzisiejsze pisma warszawskie donoszą, że zamiast wieców przedwyborczych, agitacja ograniczy się jedynie do publikowania życiorysów poszczególnych kandydatów, przyczem kandydaci mają zkolei ograniczyć swoją działalność agitacyjną do rozsyłania tych życiorysów wyborcom. *Wnioski te wyciągnięto z tego faktu, że w dzisiejszej „Gazecie Polskiej" i w „Kurjerze Porannym" ukazały się obszerne życiorysy kandydatów miasta Warszawy. Oba dzienniki podały równocześnie wiadomość, że w następnych numerach ukażą się dalsze życiorysy.*

Pogłoski te jednak nie sprawdzają się o tyle, że sekretarjat BBWR. wydał ostatnio instrukcje di urządzających zebrania informacyjne w okręgach wyborczych i wezwał równocześnie organizatorów tych zebrań do nadsyłania szczegółowych sprawozdań. Tak samo Związek Rezerwistów w Warszawie przystąpił do masowej akcji propagandowej, która ma się rozpocząć w tych dniach i trwać będzie do dnia 1 września. W tym okresie Związek Rezerwistów zorganizować ma w Warszawie w różnych lokalach 31 zebrań, na których będą wygłoszone odpowiednie referaty i podjęte rezolucje wzywające do udziału w wyborach.

Dotychczas odbyły się w Warszawie trzy zebrania przedwyborcze, a mianowicie dnia 16 bm. na Nowem Brudnie, dnia 17 bm. w fabryce „Pocisk" i 18 bm. na Pradze. Na wszystkich zebraniach, w których brało udział ponad 2.000 ludzi, przemawiał kandydat poselski Dabulewicz.

Na ostatniem z tych zebrań podjęto znamienną rezolucję, która wzywa do konsolidacji wszystkich żywiołów polskich pod kierownictwem Walerego Sławka, do którego cały kraj ma bezwzględne zaufanie, jako do człowieka powołanego przez Marszałka Piłsudskiego.

Reforma podatku dochodowego i kryzysowego

WARSZAWA, 21. 8. (Tel. wł S.). Związek Izb Rzemieślniczych opracował projekt zmiany obowiązującej ustawy o podatku dochodowym i dodatku kryzysowym.

Zmiany te wprowadzają uproszczenia w obliczeniu podatku i kumulują podatek dochodowy z dodatkiem kryzysowym. Projekt ten przedłożono odnośnym władzom.

Rada Ministrów

WARSZAWA 21. 8. (tel. wł. S.) Dzisiaj o godz. 5 popoł. zebrała się Rada Ministrów. Obrady jej dotyczą projektu dekretu Prezydenta Rzeplitej o nadanie Uniwersytetowi warszawskiemu nazwy im. Marszałka Piłsudskiego. Pozatem Rada Ministrów zatwierdzi dzisiaj kilka uchwał Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Dwa strajki w Warszawie

WARSZAWA, 21. 8. (Tel. wł. S.). Dnia 15 bm. wybuchł w Warszawie strajk pracowników w fabryce pił stolarskich „Glorin". Powodem strajku jest przyjęcie przez dyrektora fabryki pracownika, należącego do Z. Z. Z. Wszyscy inni pracownicy należą do komunizującego związku zawodowego.

W drugiej fabryce „Tok" zastrajkowało 60 kobiet, żądając lepszych warunków pracy.

Beneszowcy chcą walczyć z Kościołem

MOR. OSTRAWA, 21. 8. (PAT). W Witkowicach koło Morawskiej Ostrawy odbyło się masowe wspólne zgromadzenie beneszowców socjalnych - demokratów i komunistów dla domagania się stworzenia świeckiej szkoły, walki z katolicyzmem itd. *Mówca komunistyczny podkreślił, iż wielkie rezultaty w walce o wspomniane postulaty przyniesie współpraca min. Benesza z Litwinowem.*

Samobójstwo regenta

LONDYN 20. 8. (PAT) Agencja Reutera donosi z Bangkoku, że książę Anuvatana przewodniczący rady regencyjnej popełnił samobójstwo.

Dochodzenie stwierdziło iż przyczyną rozpaczliwego czynu księcia były przykrości i krytyki, z jakiemi spotkał się ze strony innych członków rodziny królewskiej w związku z zarządem dobrami b. króla Prajadhipoka. Stan nerwowy księcia od dłuższego czasu wzbudzał zaniepokojenie

Hydroplany włoskie na wodach Hiszpanji

Koncentracja wojsk hiszpańskich nad Gibraltarem

MADRYT 21. 8. (PAT) Prasa hiszpańska donosi, że obecność w Cabo de Tarifa dwóch wodnopłatowców włoskich budzi wielkie poruszenie w Kadyksie. Lotnicy włoscy tłumaczą obecność swą na wodach hiszpańskich tem, że mają strzec transportów i amunicji.

Wobec tego władze hiszpańskie skierowały do Kadyksu wojska z Kordoby, Malagi i Sewilli. Dowódca wojsk na Balearach po krótkiej naradzie w Madrycie powrócił na wyspy. Prasa hiszpańska została zawiadomiona przez min. Spraw Wewnętrznych, że wiadomości o wydarzeniach w Kadyksie podlegają cenzurze wojskowej.

PARYŻ, 21. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi z Madrytu, że w szeregu miast andaluzyjskich, a w szczególności w Kadyksie, oddziały wojskowe gotowe są do wymarszu. Jest rzeczą możliwą, że część tych oddziałów odjedzie dziś w nocy lub o świcie celem wzmocnienia posterunków i garnizonów w San Roque, Algesiras i Tarifa, t. zn. we wszystkich punktach wybrzeża na północ od cieśniny gibraltarskiej.

Jak się zdaje, zarządzenia te podyktowane zostały nie ze względu na możliwość jakichś nadzwyczajnych wypadków, lecz są one wyrazem troski władz o zapewnienie poszanowania neutralności Hiszpanji.

Sytuacja jak w 1914 r.

LONDYN 21. 8. (PAT) Ramsay Mac Donald przybył ze Szkocji do Londynu. **B. premjer oświadczył, iż zdaniem jego sytuacja obecna jest bardzo poważna. Można ją porównać z sytuacją w r. 1914.**

RZYM 21. 8. (PAT) „Gazeta oficjalna" zamieszcza dekret dotyczący uzupełnienia kadr personelu awjacji wojskowej. Nowe kadry zostały znacznie zwiększone. Liczbę generałów ekskadry podniesiono z 2 do 5. Z generałów dywizji z 1 do 7, generałów brygady z 10 do 21, pułkowników z 22 do 63, podpułkowników z 57 do 166, majorów z 43 do 160, kapitanów z 93 do 676. Podobnie wszystkie rodzaje służby związane z lotnictwem zostały powiększone.

Anglja traci „najlepszego przyjaciela"

PARYŻ, 21. 8. (PAT). Cała uwaga prasy paryskiej jest ześrodkowana na jutrzejszem posiedzeniu gabinetu brytyjskiego w Londynie.

„Le Journal" przypuszcza, że przedewszystkiem będzie omawiana sprawa zakazu wywozu broni. Zakaz ten w niczem nie krępuje Włoch, a szkodzi Abisynji.

„Le Matin" zaznacza, iż zniesienie embargo byłoby interpretowane jako krok wrogi w stosunku do Włoch. Londyński korespondent dziennika twierdzi, iż król angielski nalegać miał rzekomo niedawno w rozmowie z sir Samuelem Hoarem na konieczność jaknajenergiczniejszych wysiłków pojednawczych ze strony Wielkiej Brytanji.

„Echo de Paris" uważa, iż rząd angielski musi ze względu na opinję publiczną, pozostać wiernym zasadom Ligi Narodów. W przeciwnym razie istnienie jego byłoby zagrożone przez opozycję Labour Party. Te kłopoty wyborcze zmuszą, być może, rząd narodowy do większej stanowczości, niż pragnąłby tego, gdyby nie był niczem skrępowany.

„Excelsior" pisze: *Sankcje prewencyjne mogłyby tylko doprowadzić do rozpaczy Włochy. Anglja straciłaby na długie lata wiernego przyjaciela i niezastąpionego klienta. Krótka ekspedycja wojskowa zamieniłaby się w długotrwałą walkę eksterminacyjną. Nie leży to wcale w interesie ludności abisyńskiej.*



Włoski minister propagandy, hr. G. Ciano, powołany został do służby wojskowej jako lotnik. Stanie on na czele eskadry samolotów bombardujących, która weźmie udział w akcji przeciw Abisynji.

Demonstracja bezrobotnego przed ambasadą Rzeszy

WARSZAWA, 21. 8. (PAT). **W dniu 20 b. m. pewien bezrobotny wybił szybę w gmachu ambasady Rzeszy.** Został on natychmiast aresztowany. Oporu przytem policji nie stawiał, odmówił jednak wszelkich zeznań, co do pobudek swego czynu.

W związku z powyższem, zastępca dyrektora prokokołu dyplomatycznego, Aleksander Łubieński, wyraził dziś niemieckiemu chargé d'affaires radcy Schliepowi ubolewanie w imieniu pana Ministra Spraw Zagranicznych.

Kronika telegraficzna

Tokio Wzrost bandytyzmu w prowincji Czinczeu w Mongolji wewnętrznej staje się niepokojący. 2.000 bandytów oblega miasto Tumute. Oddziały wojsk. japońskich spieszą z pomocą zagrożonemu miastu.

Nowy Jork Ciało Willey Post'a przywiezione na samolocie do Oklahomy, zostało przeniesione do gmachu rządowego wśród tłumów ludności.

Berlin W związku z odbywającym się tu międzynarodowym kongresem prawa karnego otwarta została wczoraj w gmachu Reichstagu wystawa więziennictwa, obejmująca w pierwszym rzędzie prace wykonane przez więźniów.

Rzym. Nad Castellamare Stabia przeszła gwałtowna burza, która wyrządziła olbrzymie szkody. Okoliczne pola są całkowicie zalane. Wiatr powyrywał drzewa. Jest 5 ofiar w ludziach.

Neapol Trumna ze zwłokami ministra Razza, który zginął w katastrofie lotniczej w pobliżu Kairu, została przewieziona do wioski Vibo Valentina, gdzie się zmarły minister urodził.

Genua. Fundator „Niebieskiej wstęgi Atlantyku" deputowany angielski Harold Hales wręczył honorową odznakę kapitanowi włoskiego okrętu „Rex", podkreślając w przemówieniu znaczenie pokojowej rywalizacji narodów na morzach.

Białogród. W miejscowości Rogatizi w Bośni doszło do starcia pomiędzy grupą mahometan a chrześcijanami. Żandarmerja była zmuszona do użycia broni.

Pekin. Trumnę ze zwłokami Gareth Jones'a przewieziono we wtorek popołudniu do Kałganu.

Meksyk Z Costa-rica donoszą, że miljoner Albert Gonzalez Lenmann, z pochodzenia Niemiec, został zamordowany przez bandytów w swoim majątku. Podejrzewają, że jest to zemsta komunistów, którzy usiłowali wymusić od niego fundusze na propagandę.

Monachjum Ubiegłej nocy wybuchł pożar w gmachu konsulatu szwajcarskiego. Spaliła się winda i część lokalu. Dwaj strażacy przy gaszeniu ognia odnieśli ciężkie poparzenia.

5 lat więzienia za wywóz broni i amunicji

Stany Zjednoczone bronią swej neutralności

WASZYNGTON 21. 8. (PAT) Komisja senacka, prowadząca dochodzenia w sprawie zbrojeń, wystąpiła z wnioskiem trzech uzupełnień do konstytucji:

1) rząd St. Zjednoczonych w czasie wojny miałby prawo opodatkować niektóre papiery wartościowe, obecnie zwolnione od podatku.

2) Zostałby wprowadzony specjalny podatek od dochodów wojennych.

3) rząd miałby prawo, nie czekając na decyzję sądu najwyższego, objąć zarząd niektórych zakładów przemysłowych.

WASZYNGTON 21. 8. (PAT) Komisja senacka spraw zagranicznych przygotowała i uchwaliła rezolucję w sprawie neutralności St. Zjednoczonych. Projekt ustawy będzie wkrótce złożony w obu Izbach. Senat prawdopodobnie nawet jeszcze dzisiaj przystąpi do dyskusji nad tą sprawą.

Projekt ustawy przedstawia się w sposób następujący: z chwilą gdy prezydent ogłosi, iż zostały rozpoczęte kroki wojenne pomiędzy dwoma, lub większą ilością krajów, zostanie ogłoszony zakaz formalny wywozu broni, amunicji i materjału wojennego. Wszelkie wykroczenia przeciwko ustawie będą karane bardzo surowo, grzywną do 10.000 dolarów lub karą więzienia do lat 5.

Zostanie stworzony specjalny komitet narodowy, który będzie czuwał nad produkcją i handlem materjałem wojennym. Prezesem tego komitetu będzie sekretarz stanu, członkami, sekretarz stanu, dla spraw skarbu, wojny, marynarki i handlu. Prócz tego w skład komisji wejdą obaj przewodniczący komisji spr. zagr., senatu i izby reprezentantów oraz kilku członków obu komisyj.

Zostanie wydany zakaz przewożenia na okrętach amerykańskich broni, amunicji i materjału wojennego do wszystkich portów cudzoziemskich, począwszy od chwili ogłoszenia przez prezydenta, iż panuje stan wojny pomiędzy pewnemi narodami. Prezydent może wydać zakaz obywatelom amerykańskim podróżowania na okrętach stron wojujących. Jednakże zależnie od okoliczności prezydent St. Zjednoczonych, będzie mógł ogłosić, że w ciągu 90 dni od chwili rozpoczęcia wojny, obywatele amerykańscy będą mogli posługiwać się okrętami stron wojujących z braku innych, by opuścić terytorjum zajęte lub zagrożone działami wojennemi.

Komitet narodowy, pod którego kontrolą będą znajdowały się zbrojenia, przemysł i handel amunicją i materjałem wojennym, będzie miał za zadanie czuwanie nad tem, by materjał wojenny i amunicja wywożone na podstawie wydanych zezwoleń do krajów, nie znajdujących się w stanie wojny, nie były za pośrednictwem tych krajów neutralnych kierowane do państw. znajdujących się na stopie wojennej.

—:—

Akcja ratownicza trwa

Liczba zasypanych robotników nieustalona

BERLIN 21. 8. (PAT) Według ostatnich wiadomości prace nad wydobyciem ofiar katastrofy przy budowie kolei podziemnej w Berlinie trwają w dalszym ciągu. Z nastaniem nocy dużo trudności przedstawiało oświetlenie miejsca wypadku, gdyż słup, na którym przymocowana była rozdzielnia światła elektrycznego został zasypany. Wskutek tego plac Hindenburga wraz z bramą brandenburską oraz cała ulica Hermana Goeringa przez długi czas znajdowały się w ciemnościach.

Obecnie założono reflektory, częściowo na bramie brandenburskiej, częściowo zaś wokoło miejsca wypadku. **Dotychczas nie udało się stwierdzić liczby zaginionych robotników. Minister Goebbels po konferencji z dr. Leyem i kierownikiem robót ratowniczych zarządził zwołanie wszystkich robotników zatrudnionych przy budowie kolei, aby przez stwierdzenie nieobecnych otrzymać liczbę zasypanych.**

„Dziennik Polski" przestał wychodzić

Szał radości prasy czeskiej

MOR. OSTRAWA, 21. 8. (PAT). Zawieszenie dziennika polskiego na 6 miesięcy wywołało wielkie zadowolenie w nacjonalistycznych kołach czeskich na Śląsku n. Olzą.

Cała prasa czeska, bez różnicy stronnictw, nawołuje rząd, by po obecnem zlikwidowaniu na terenie Śląska prasy polskiej, nie dopuścił od tego, by Polacy wydali jakiekolwiek inne pismo.

Ostatni numer „Dziennika Polskiego" został skonfiskowany za notatkę, prostującą wiadomość prasy czeskiej o rzekomym „bandycie polskim", gdy w rzeczywistości chodziło o zczechizowanego Ukraińca.

Katastrofalna powódź we Włoszech

RZYM, 21. 8. (PAT). Niesłychanej gwałtowności ulewa nawiedziła wczoraj około godz. 19-tej miejscowości Gragnano i Castellamare di Stadia. *Wezbrane wody potoku San Marco zerwały tamy i zalały całą okolicę, dosięgając w niektórych miejscach poziomu 3 metrów. Mieszkańcy, zaskoczeni przez powódź, schronili się na dachach domów. W Castellamare zatonęło 5 osób, zaś w Gragrano 7 osób.* Prócz tego kilkadziesiąt osób odniosło rany.

—:—

Skromna świeczka żydowska — światłem dla Wschodu i ludzkości całej

Czem ma być Palestyna dla Żydów?

W Lucernie rozpoczął obrady XIX. Kongres sjonistyczny. W Kongresie bierze udział około 500 delegatów z całego świata. Sjoniści do tego kongresu przywiązują wielką wakę. Dał temu wyraz prezydent „Światowej Organizacji Sjonistycznej" Nahum Sokołow, który swe powitalne przemówienie rozpoczął następującemi słowami:

„Szalom". Nie mogę rozpocząć mego przemówienia lepszemi słowy, niż wyrazami radości z powodu tak licznego zgromadzenia osób przybyłych na Kongres. Dzień dzisiejszy jest dniem wielkim dla naszej organizacji i dla naszego narodu. Kto wie czy odbywał się kiedykolwiek Kongres sponistyczny o tak wielkiej doniosłości jak obecnie".

Przedstawiwszy pokrótce dzieje walki sjonizmu o zagarnięcie władzy nad żydostwem, daje następnie Sokołow obraz wysiłków, zmierzających do odbudowania żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Jeśli chodzi o stronę materjalną tej działalności to, zdaniem Sokołowa, jest ona wprost fenomenalna. Ale ważniejsze od tych materjalnych, zdobyczy są w mniemaniu Sokołowa „zdobycze kulturalne sjonizmu".

W jego inauguracyjnej mowie czytamy:

„Wartości kulturalne sjonizmu miały najbardziej odżywczy wpływ na życie duchowe i intelektualne naszego narodu. Wartości te podtrzymywały na duchu tych, którzy ulegli depresji, dodały otuchy tym, których poniżono i maltretowano, wznieciły w nich poczucie godności własnej, uczyniły ich dumnymi z przeszłości, budząc wiarę w przyszłość. Wartości te uratowały żydostwo. Największą zdobyczą jest odrodzenie języka biblijnego w Palestynie. Jest to największa zagadka dziejów żydowskich naszego pokolenia".

Oczywiście z takiego postawienia zagadnienia i z takich sukcesów zasadniczo należałoby się cieszyć i życzyć sjonizmowi dalszego powodzenia, gdyby nie liczne „ale".

Pierwszem „ale", to hasło „nietylko Palestyna, ale i djaspora".

„Nonsensem jest sjonizm — mówił p. Sokołow — jako antyteza równouprawnienia lub jako jego surogat. Pozbawione praw żydostwo ghetta budować może tylko ghetto. Nikt nie może twierdzić, że nasi bracia w Palestynie będą w stanie o własnych siłach stworzyć potęgę, potrzebną do osiągnięcia najskromniejszych choćby celów gospodarczych i kulturalnych. Jest jasne, choć może smutne, że żydostwo golusowe pogromowane i uciskane stoi przed obowiązkiem zbudowania swojej ostoi. Djaspora żydowska była zawsze i w skali mniejszej czy większej pozostanie na zawsze. Ktokolwiek jednak sądzi, że równouprawnienie narodu żydowskiego w krajach djaspory jest nieosiągalne lub że nie obowiązuje ono narodów świata nie jest wiernym synem swego narodu".

W tak pojętej problematyce narodu żydowskiego Palestynie przypadnie szczególna rola. Przedewszystkiem

„alija do Erec nie jest przerzucaniem mas, lecz dziełem kulturalno - narodowem, w którem jakość znaczy więcej niż ilość. W gwarze dnia, w rozpaczliwej niedoli mas, w pogoni za sensacyjnemi wrażeniami idealny sjonizm jest nieświadomie wulgaryzowany przez to, że się go spycha do poziomu zwykłej indywidualnej emigracji. Musimy zwalczać — mówi p. Sokołow — to niebezpieczeństwo upraszczania sjonizmu i nadawania mu tak płytkiego charakteru. Żydostwo polskie i pod tym względem musi stać się wzorem dla innych. Nie może ono być targiem certyfikatów, ale wielkim terenem pracy na rzecz narodowego kultu, na rzecz istotnego sjonizmu".

Jak widać z powyższego p. Sokołow jest bardzo dowcipny. Chce wybrać z żydostwa diaspory same żydowskie rodzynki, chce z nich zrobić kadrę, ośrodek kierowniczy pozostałej w djasporze masy żydowskiej, która pasożytując na innych narodach, dostarczać będzie tej palestyńskiej elicie gotówki. I nadwrót tam, gdzie trzeba będzie podeprzeć żydostwo w djasporze, popłyną fundusze z Palestyny! Już dziś, w okresie wzmagania się na całym świecie antysemityzmu.

„z Palestyny promieniuje—zdaniem p. Sokołowa — w noc golusową jedno światło, pozdrowienie z Sjonu, skromna świeczka żydowska, której jednak sądzone jest stać się światłem dla Wschodu i ludzkości całej. W Erec - Izrael tkwić będą korzenie pnia żydowskiego, którego wierzchołek sięgać będzie w świat".

W oparciu o ten materjalny, a przedewszystkiem duchowo - intelektualny ośrodek swojego narodu, Żydzi w innych państwach domagać się będą równouprawnienia. Każdy rodak p. Sokołowa według jego twierdzenia i „jako żyd i jako sjonista **dumny ze swej rasy oddaje** państwu całą swoją inteligencję, swój majątek, swe życie. Nie może i nie chce on być bezpaństwowy".

Czy takie założenia nie zawiodą? Wszak one całkiem rozchodzą się z duchem dziejów, kształtującym współczesność. Czy takie połowiczne załatwiania najważniejszych zagadnień nie powiększy tragedji żydowstwa? Sprytna ideowa koncesja: trochę pójdziemy z duchem czasu, zbudujemy własne państwo narodowe, ale nie tak, jak to robią goje. Państwo narodowe owszem, ale przedewszystkiem baza wypadowa, dla tej naszej polityki, którą z takiem powodzeniem prowadziliśmy od wieków.

Ale nie takie kalkulacje zawodziły!

—:—

Wspaniały rozwój lotnictwa cywilnego

Stała żegluga powietrzna nad północnym Atlantykiem?

Mimo kryzysu, obok lotnictwa wojskowego, rozwija się dziś w szybkiem tempie

lotnictwo cywilne.

Ostatnie kilka lat wskazują, że wprawdzie ilość przez statki powietrzne przebytych kilometrów nie zwiększała się nazbyt gwałtownie, to jednak

liczba przewiezionych pasażerów podwajała się, a nawet potrajała.

Dowodziło to, że samoloty pasażerskie cztero- względnie sześcio-osobowe są zastępowane

przez wielkie statki powietrzne o kilku motorach, mogące pomieścić w swej wielkiej kabinie od 18 do 30 osób.

Np. we Włoszech ilość przebytych kilometrów w latach 1929, 1932, 1933, 1934 wynosiła kolejno w tysiącach — 3.009, 4.652, 4.705 i 4.404, natomiast liczba pasażerów w przeliczeniu na kilometry, czyli pasażero-km. zamykała się w odnośnych latach w cyfrach następujących: 8,506 tys., 16.820 tys., 17,590 tys. i 18.737 tys.

Pod względem liczby pasażero-km. idą na czele Stany Zjednoczone, które za rok 1934 mogą się poszczycić cyfrą 302,330.000, następnie idzie Anglja z 32 miljonami (dane za rok 1933), Niemcy z 37 milj. Francja z 30 milj. Włochy z 18 miljonami.

Polska z 5 milj. 285 tys.

Belgja z 3 milj., Austrja z półtora milj. Co do Polski to zauważyć należy, że jej pozycja nie jest najgorsza, skoro się zważy, że Francja, Anglja i Stany Zjednoczone *obsługują olbrzymie przestrzenie*, łączące ich metropolje z kolonjami. W każdym razie

w zakresie lotnictwa stoimy lepiej, niż w dziedzinie dróg i samochodów.

Dzisiaj sieć uregulowanych linji po wietrznych obejmuje cały świat. Tak np. działalność francuskiej kompanji żeglugi powietrznej

„Air France" rozciąga się na 37 państw, pozostając w relacji z 27 zagranicznemi towarzystwami żeglugi powietrznej świata.

Szczególnie świetnie zorganizowaną jest

obsługa nadpowietrzna Atlantyku południowego.

W tym względzie Francja i Niemcy (mimo różnic politycznych) doszły do porozumienia co do kilku konkretnych punktów, jak kolejność i godziny odlotu poszczególnych statków powietrznych.

W bieżącym roku Francja zorganizowała stałą komunikację tygodniową z Dalekim Wschodem; oczywiście komunikacja stała z Syrją, z Algierem i Maroko jest zapewniona od dawna.

Anglja ma połączenie powietrzne ze wszystkiemi kolonjami i Dominjami. *Stany Zjednoczone* wykreśliły linje powietrzne nad Oceanem Spokojnym.

Niezdobyty dotychczas dla regularnej żeglugi powietrznej pozostaje Atlantyk północny.

Obecnie Francja, Stany Zjednoczone i Anglja przygotowują się do wyścigu, którego

rezultatem ma być połączenie Europy z Ameryką Północną zapomocą stałej komunikacji powietrznej.

Dzieje się to właśnie dziś, gdy przez Ocean Atlantycki przepłynęła „Normandie" francuska, — ten ostatni wyraz techniki i komfortu na polu żeglugi morskiej.

Zdaniem fachowców, sprawa stałych przelotów nad Atlantykiem jest już dojrzała, jest to już tylko kwestja natury administracyjno - materjalnej, a nie technicznej, bo technika otwiera tu wszelkie możliwości.

Warunkiem wstępnym do ustanowienia powietrznej służby transatlantyckiej jest *wykreślenie drogi.* Amerykański pułk. Lindbergh doradza *drogę północną.* Najkrótszą byłaby *droga łącząca Paryż z Nowym Jorkiem.* Jednak obie te drogi nie dostarczają jeszcze *dostatecznych gwarancyj bezpieczeństwa.* To też najwięcej szans ma

droga przez Azory i Bermudy.

Jednak i ta droga będzie wymagała wielu kosztów, ponieważ nie jest ona do wyobrażenia bez środków łączności, Jak na lądzie konieczne są lotniska pośrednie, tak również

odpowiednie postoje muszą być założone na morzu.

Jednak nie

pływające lotniska

zdobywają sobie uznanie, gdyż uchodzą za zbyt sztywne i w razie burzy trudno jest samolotom lądować czy wodować na ograniczonej przestrzeni.

Natomiast przeważa opinja, że *sama linja przelotu winna być elastyczna* t. zn. samolot winien zbaczać z drogi wedle otrzymywanych wskazówek atmosferycznych, unikając sfer depresji i zaburzeń. W związku z tem i bazy do ewentualnego lądowania czy wodowania winny być ruchome. Czyli winny to być

okręty - lotniskowce

pełniące stałą służbę na linjach żeglugi powietrznej. Służba ta byłaby podobną do służby lotnisk na lądzie, a więc dotyczyłaby gromadzenia wiadomości o stanie pogody w atmosferze, a w razie niebezpieczeństwa okręty te kierowałyby się w tę stronę, w którą zostały skierowane zagrożone samoloty.

Poza temi zagadnieniami rozwiązanie problemu stałej komunikacji nie przedstawia trudności, gdyż np. lotnictwo francuskie jest w posiadaniu hydroplanów handlowych, zdolnych do przelotu bez zatrzymywania przestrzeni 5.000 km. przy obładowaniu wynoszącem 6 do 7 proc. ogólnej swojej wagi. Ponieważ dystans między Azorami a Nowym Jorkiem wynosi 3.600 km., to nawet przy gwałtownych wiatrach przeciwnych, taki hydroplan bez większych trudności pokona tę przestrzeń. A nadto w rezerwie będzie miał lotnisko - schronienie na Bermudach, gdyby wskutek burzy nie udało się dotrzeć do Nowego Jorku.

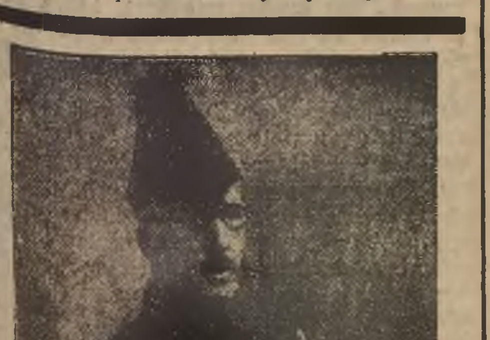
A więc droga powietrzna przez Atlantyk będzie niedługo otwarta.

Nadto co do żeglugi powietrznej wogóle, to nadmienić wypada, że w ciągu 1934 r. przystąpiono wszędzie w Europie

do unifikowania floty powietrznej „pierwszej klasy", przerzucając na „boczne linje" przestarzałe typy samolotów.

Powtarza się więc wszystko, jak było przy rozszerzaniu się kolei żelaznych, gdy na drugorzędne linje przerzucano przestarzałe lokomotywy podniszczone wagony.

G. Ż.



Sir G. G. Whiskard mianowany został Wysokim Komisarzem Australji.

Kłopoty zięcia króla Alfonsa XIII.

Hr. Zamoyski przed bankructwem

Z Pragi nadchodzi wiadomość, iż znane uzdrowisko *Vysne Ruzbachy*, własność hrabiego Zamoyskiego, wystawione zostało na licytację. Są to Cieplice, znane już od wieków: w głębokości ponad 80 mtr. wytryska tam siedm gorących źródeł leczniczych, z których woda ma na powierzchni stałą temperaturę +24° C.

Hr. Zamoyski, zięć exkróla hiszpańskiego Alfonsa, człowiek bardzo bogaty, porobił w uzdrowisku tem liczne, bardzo kosztowne inwestycje, przekraczające sumę *10 miljonów koron cz.* Wybudował zbiorowy basen z plażą, — hotel z restauracją, mogący pomieścić tysiąc osób, przeprowadził doskonałe drogi, założył cały za kład kąpielowy.

Niestety rachuby zawiodły: frekwencja gości była bardzo znikoma, a kiedy Alfons XIII. odmówił dalszych subsydjów, cały majątek hr. Zamoyskiego dostał się pod zarząd przymusowy. Nie pomogło i roczne moratorjum — i obecnie przychodzi kolej na licytację. Cena wywołania wynosi *3,297.000 koron cz.* za całość, obejmującą zakład kąpielowy z całem urządzeniem, willami, pensjonatami, inwentarzem i 400 morgami gruntu. Jest to cena *śmiesznie niska,* skoro się uwzględni, że wartość samych term oszacowaną została przez rzeczoznawców na 5 miljonów koron cz.

Nabywców nie brak. Mówi się o zakupieniu całego objektu na rzecz dzieci obecnego właściciela, a wnuków Alfonsa XIII.

Nadmienić trzeba, że hr. Zamoyski znany jest ze swego niesłychanie rozrzutnego i wystawnego trybu życia.

„Niech Europa myśli o sobie"

Przyjaźń francusko-włoska zostanie utrzymana

PARYŻ 20. 8. (PAT) Większość dzienników wskazuje obecnie na konieczność umiejscowienia konfliktu włosko-abisyńskiego, a przedewszystkiem na konieczność utrzymania przyjaźni francusko-włoskiej.

„Petit Parisien" pisze: zarówno na Quai d'orsay, jak również w kołach brytyjskich nikt nie żywi iluzyj co do skuteczności dalszych rokowań na drodze dyplomatycznej. Jakkolwiek sytuacja jest poważna, nie należy jednak nadmier nie jej dramatyzować.

Jeżeli wojna wybuchnie na granicy abisyńskiej, będzie to z pewnością wypadek godny największego pożałowania, lecz skutki tej wojny powinny być ograniczone do Afryki. Europa, czyniac wszystko w celu uniknięcia konfliktu między Włochami i Abisynją, powinna jednak myśleć o samej sobie.

Z rozmów ostatnich, jakie odbyły się wczoraj — pisze „Le Matin" — wynika dążenie przedstawicieli trzech mocarstw do ochrony jedności politycznej zapoczątkowanej w Stresie. „Excelsior" konkluduje, iż premjer Laval starał się za wszelką cenę uniknąć ostatecznego zerwania frontu angielsko-francusko-włoskiego ze Stresy.

Premjer Laval na nowo zainicjował rokowania — pisze „Paris-Midi" — już nie po to, aby uchylić możliwość wojny włosko abisyńskiej, gdy to zależy tylko od Mussoliniego, lecz po to, aby zatrzymać Włochy w obozie państw ze Stresy. Niepowodzenie konferencji trzech w niczem nie naruszyło przyjazni francusko-włoskiej.

Prasa lewicowa gwałtownie atakuje Mussoliniego.

PARYŻ, 20. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu: Aloisi przybył do Rzymu o godz. 19-tej. W wywiadzie z przedstawicielem Havasa Aloisi potwierdził swe poprzednie oświadczenia, że *Włochy będą reprezentowane w Genewie 4 września, o ile „nie zostaną popełnione błędy dyplomatyczne."*

„Czarny Smok" ratuje Abisynję...

PARYŻ, 20. 8. (PAT). „Excelsior" i „Paris-Soir" przynoszą szereg rewelacyj na temat współpracy japońsko - abisyńskiej. Współpracę tę zainaugurowała rzekomo zakonspirowana japońska organizacja wojskowo - polityczna pod nazwą „Czarnego Smoka". Organizacja ta posiada wielki wpływ na stosunki wewnętrzne. Przed kilku laty zainteresowała się ona sprawą Afryki.

Ściślejsze stosunki między Japonją i Abisynją zostały nawiązane w 1926 r., w czasie wizyty konsula japońskiego z Portsaidu, męża zaufania tej organizacji, p. Kuroki, w Addis-Abebie. Podróż ta doprowadziła w 1927 r. do zawarcia traktatu przyjaźni i trktatu handlowego między obu krajami. Po wizycie tej nastąpiła podróż Herui Selassie, nadzwyczajnego ambasadora Abisynji do Tokio. Obecnie przebywa w Addis-Abebie około 200 Japończyków. Są to przeważnie kupcy, sprzedający towary japońskie.

Iwonicz-Zdrój

miły odpoczynek, skuteczna kuracja

Nieszczęśliwy wypadek na lotnisku poznańskiem

POZNAŃ, 20. 8. (PAT). Dnia 20 b. m. na lotnisku cywilnem w Poznaniu, pasażerka P. L. L. „Lot", obywatelka angielska Agnes Stephenson, udająca się z Berlina do Warszawy na olimpjadę szachową, *śpiesząc się do samolotu, przez nieostrożność dostała się pod śmigło, puszczone w ruch i poniosła śmierć.*

Prokurator niezwłocznie przybył na miejsce wypadku i przeprowadził dochodzenie. Dyrekcja P. L. L. „Lot" zawiadomiła natychmiast o tym tragicznym wypadku odpowiednie władze w Warszawie i ambasadę angielską.

Dwie katastrofy w ciągu dwu dni

Przygnębienie ludności Berlina

BERLIN, 20. 8. (PAT). O katastrofie przy budowie tunelu na ulicy Hermana Goeringa donosi Niemieckie Biuro Informacyjne: Miejsce katastrofy otoczono policją i saperami. Znajduje się ono po linji ukośnej naprzeciwko mieszkania min. Goebbelsa. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości, udali się na miejsce katastrofy dr. Goebbels i min. Frick. Policja i saperzy pracują nad odkopaniem tunelu. Ogród min. Goebbelsa i całe jego mieszkanie oddano do dyspozycji ofiar katastrofy.

BERLIN 20. 8. (PAT) Katastrofa zawalenia się tunelu kolejki podziemnej w pobliżu bramy brandenburskiej, która nastąpiła niemal bezpośrednio po pożarze wystawy radjowej, odbiła się w całem mieście głośnem echem, budząc zde nerwowanie i przygnębienie szerokich mas ludności.

W szybie o głębokości 30 mtr. pogrzebanych zostało pod masami ziemi, piasku i budulca około 20 robotników.

Tylko dzięki okoliczności, że katastrofa nastąpiła w czasie przerwy obiadowej, obeszło się bez większych ofiar w ludziach. Teren wypadku przedstawia groźny przejmujący widok zniszczenia. Runął m. in. olbrzymi dźwig żelazny, pociągając za sobą całe rusztowanie.

Prace ratownicze są bardzo uciążliwe, gdyż zachodzi obawa dalszego obsunięcia się mas piasku wgłąb szybu, którego brzegi wykazują wielkie szczeliny. Miejsce katastrofy zamknięte jest w szerokim promieniu szczelnym kordonem policji i wojska. Straż ogniowa przybyła niezwłocznie po zasygnalizowaniu katastrofy w składzie 8 oddziałów. Zmobilizowane zostały również oddziały sanitarne, które oczekują w pobliżu szybu z karetkami pogotowia.

BERLIN 20. 8. (PAT) 6 kompanij wojska, setki robotników, oddziały straży ogniowej oraz pomoc techniczna zakładów Siemensa, pracują niezmordowanie nad odkopywaniem ofiar katastrofy przy ul. Hermana Goeringa. W pobliżu miejsca wypadku zainstalowano 4 aparaty tlenowe, przy pomocy których rozłącza się spoidła żelaznych konstrukcyj dźwigów, które zawaliły się wraz z całą powierzchnią ulicy.

Bezpośrednio przed katastrafą nadjechał w całym pędzie wóz tramwajowy nr. 13, który na szczęście zatrzymał się w ostatniej chwili, tuż przed otwierającą się przed nim przepaścią. W ten sposób uratowało się kilkadziesiąt osób, znajdujących w tramwaju.

Przyczyna katastrofy nie została na razie ustalona.

BERLIN, 20. 8 .(PAT). W związku z katastrofą na ulicy Goeringa, rząd Rzeszy odwołał przyjęcie, jakie miało być zorganizowane w środę bieżącego tygodnia dla uczestników międzynarodowego kongresu prawa karnego więziennictwa.

Pierwszy dzień mistrzostw tenisowych

WARSZAWA 20. 8. (PAT) We wtorek rozpoczęły się w Warszawie na kortach Legji międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski. Pierwszego dnia rozegrano następujące spotkania: Hamburger (Rumunja) — Bratek 4:6, 7:5, 9:7, 6:2, Cihmidt (Rumunja) — Horain 6:3, 6:4, 1:6. Mecz przerwany z powodu ciemności. Gra pojedyncza pań: Sander (Niemcy) — Jaskowiakówna 6:0 6:1, Rudowska—Fryszczynowa 6:3, 6:3. Crammer — Gajdzianka 6:1, 6:1. Łuniewska — Lilpówna 1:6, 9:7. Mecz z powodu ciemności przerwany.. Gra mieszana: Rudowska — Tarłowski contra Jędrzejowska — Majewski 6:4, 2:6, 6:2.

W środę o godz. 9-ej dalszy ciąg rozgrywek. Walczą m. in. Hughes z Poplawskim, (godz. 16), Jędrzejowska z Samogyi (godz. 11). Pozatem dalszy ciąg rozgrywek junjorów i pierwszy występ Tołczyńskiego i hebdy.

WARSZAWA, 20. 8. (PAT). Na wielkim turnieju tenisowym juniorów na kortach Legji wyniki ćwierćtinałów są następujące: Ksawery Tłoczyński-Cieślikowski 6:3, 6:3, Kurman-Gotshalk 6:4, 6:4, Tenenbaum-Domachowski 6:0, 6:3.

Do półfinałów zakwalifikowali się więc: Ksawery Tłoczyński, Kurman i Tenenbaum. Czwartego półfinalistę wyłoni spotkanie Czajkowski - Biechowski. W grze podwójnej do półfinału zakwalifikowały się dotychczas pary: Kurman - Czajkowski, Jędrzejewski - Hofman, Burda - Stęszewski.

W grze pojedynczej dziewcząt, gdzie każda gra z każdą na pierwszem miejscu znajduje się obecnie Siodówna (3 wygrane).

Prezydent R. P. w Wilnie

WILNO, 20. 8. (PAT). Dnia 20 b. m. w godzinach popołudniowych przybył samochodem do Wilna Pan Prezydent R. P. w towarzystwie małżonki oraz adjutantów. Pan Prezydent zatrzymał się w pałacu reprezentacyjnym i po krótkim wypoczynku udał się wraz z małżonką do Pikiliszek, w celu odwiedzenia pani marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

Dwa wyroki śmierci w Toruniu

TORUŃ 20. 8. (PAT) W sobotę rozpoczęła się w Chojnicach rozprawa przed rozszerzonym wydziałem karnym sądu okręgowego przeciwko 6 członkom bandy, którzy dnia 23 maja nad granicą niemiecką w powiecie chojnickim w leśnictwie Kobyla góra zabili strażnika celnego Tokarskiego, podsądni oskarżeni byli również o inne przestępstwa, między in. o usiłowanie zabójstwa leśniczego Stromana. Oskarżeni przeważnie przyznali się do winy.

Wczoraj zapadł wyrok, skazujący oskarżonych Jana Breska i Bernarda Trzecińskiego na karę śmierci przez powieszenie. Oskarożny Szypryta skazany został za usiłowanie zabójstwa Stromana na 5 lat więzienia, pozostałych skazano na kilkumiesięczne kary więzienia.

Do czego może służyć niewinny ołówek?

Aresztowanie szpiegów na granicy francuskiej

METZ, 20. 8. (PAT). Policja aresztowała w chwili przekraczania granicy dwóch szpiegów niemieckich: Ludwika Filipa Altmeyera i Jana Hussingera. Obaj pochodzą z Zagłębia Saary. Policja dokonała aresztowania, gdy Altmeyer i Hussinger przejeżdżali granicę na rowerach.

Altmeyer, który należy rzekomo do zmotoryzowanych oddziałów szturmowych, włada kilkoma językami. *Posiadał on fałszywą legitymację dziennikarską, aparat fotograficzny, oraz ołówek z mechanizmem, powodującym wytrysk narkotyku, który może spowodować sen, trwający od 30 minut do godziny.* Pozatem znaleziono przy nim lampę ze szkłem koloru czerwonego i zielonego, której używał jako sygnalizacji i sposobu porozumiewania się z innymi szpiegami. Altmeyer i Hussinger przyznali się do uprawiania szpiegostwa.

Z żałobnej karty

ś. p. MARJAN BIAŁYNIA WOYCIKIEWICZ

em. prof. gimn., dyr. Banku Zw. w Brodach, b. dyr. Seminarjum naucz. w Brodach, zasnął w Panu w 65 r. życia, osierociwszy żonę Leontynę z Polaków, córki Kazimierę Rudroffową, Władysławę, syna dra Stanisława, Witolda por. WP., Zygmunta, por. WP., Stefana agronoma, wnuki, i rodzinę.

W ostatnim uścisku niemocy, złamała się nigdy nie gasnąca energja. Z czasów żyjących odszedł człowiek, który na każdym etapie pracy, potrafił zaskarbić sobie szacunek i poważanie, będące przywilejem prawych i zacnych. Ur. w Kossowie, jako syn zarządcy salin, ukończył wydział prawny i filozof. Uniw. J. K., poczem poświęcił się pracy pedagog. we Lwowie w IV gimn., w Jarosławiu, Sokalu i Brodach. Był niezko rzetelnie przygotowany do swego zawodu, ale kochał młodzież, która czuła zbliża się do niej sercem, że to opiekun troskliwy i współczujący prostuje jej ścieżki. Wszędzie tam, gdzie losy życia skierowały pracował społecznie i obywatelsko, każda szlachetna impreza i myśl zacna miała Jego poparcie. Za obronę Kresów naszych, odznaczony został Orlętami. W duchu ofiarności obywatelskiej wychował swe dzieci z Jego inicjatywy szlacheckie urodzenie wyrażało się w umiłowaniu ziemi ojczystej. W ukraińskiej i bolszewickiej potrzebie wziął udział dr. Stanisław z 2 p. szwol. 5 p. a. l., odznaczony Krzyżem Obrony Lwowa, syn Witold ze M.O.A.O., Zygmunt wziął udział w powstaniu górnośląskiem. Miał dar towarzyski, a łączył z tem serdeczne obejście z każdym i takt postępowania. Wysoka kultura szła w parze z wrodzoną Mu dobrocią i uczynnością. Wyroki Boskie powołały Go tam, gdzie niema już powrotu. Niech znajdzie jedynie prawdziwy — wieczny pokój

Cześć Jego pamięci! (x).

Tajemnica rozwoju żydowskiego handlu i kupiectwa

Co to jest Tow. „Cekabe“?

W szeregu spraw gospodarczych omawianych na naszych łamach, bacz ną uwagę zwracamy na sprawy rzemiosła, kupiectwa i handlu, przyczem coraz to wskazujemy na upadek polskich placówek handlowych, a stały rozrost handlu znajdującego się w rękach żydowskich.

Kupiectwo żydowskie znajduje się bowiem w sytuacji o wiele lepszej niż kupiectwo polskie, a to z racji wielkiej ilości spółdzielczych bezprocentowych kas żydowskich,

które wspierają żydowskiego kupca, umożliwiając mu rozwój, przetrzymanie złej konjunktury itp.

Pamiętać musimy, że zagadnienia te należą do najistotniejszych problemów gospodarczych naszego państwa, a o tem jak wielką uwagę zwracają nań żydzi, świadczy choćby to, że

w zwyż 30-miljonowem państwie, przemysł, handel i rzemiosło, w nieproporcjonalnie wysokim stosunku opanowane jest przez 4-miljonową rzeszę żydów.

Wedle danych statystycznych z przed 5 lat,

68.4 proc. handlu w Polsce, znajdowało się w rękach żydowskich, handel drobny, był opanowany przez żydów w 76.8 proc., rzemiosło w 51,3 procent.

Nie trzeba dodawać, że cyfry te stale się powiększają. Ten rozrost życia gospodarczego w rękach żydowskich musi wreszcie zwrócić baczną uwagę polskiego społeczeństwa, — które powinno się temu przeciwstawić i wyzwolić życie gospodarcze Polski, od wpływów żydowskich. Jakie czynniki składają się na ten stały rozrost handlu żydowskiego, w czasach ogólnej proletaryzacji kupiectwa?

Przedewszystkiem i w głównej mierze

wielką rolę odgrywa tu, tzw. Tow. „Cekabe“, (Cetralne Towarzystwo Popierania Kredytu Bezprocentowego i krzewienia pracy produktywnej wśród ludności żydowskiej w Polsce).

O działalności tego towarzystwa, niech mówią sami Żydzi. Leży przed nami okólnik Zarządu Głównego Centrali Związku Kupców (żydowskich) podpisany przez b. posła Wiślickiego, prezesa tego związku. Okólnik ten, (z lipca br. Nr. 16/35) rozesłany został po całej Polsce do wszystkich od działów prowincjonalnych Zw. Kupców i członków korespondentów Centr. Zw. Kupców. Celem tego okólnika jest akcja zbiórkowa, która ma przynieść miljon zł, na poparcie kupiectwa żydowskiego.

Zacytujemy niektóre ustępy tego okólnika. Są one tak jasne, że nie wymagają żadnych komentarzy. Na wstępie, zawiadamia wspomniany okólnik o działalności Tow. „Cekabe“:

„Tow. „Cekabe“ i jego 800 Kas Popierania Kredytu Bezprocentowego w 800 miastach i miasteczkach polskich,

są niewątpliwie dobrze znane wszystkim członkom Związku i organizacjom prowincjonalnym“.

„Działalność Tow. „Cekabe“, która polega na rozdzielaniu za pośrednictwem Kas Bezprocentowych Pożyczek bezprocentowego i długoterminowego kredytu,

celem wzmocnienia zachwianych żydowskich warsztatów pracy kupców, rzemieślników i drobnych kupców, wyraża się w udzieleniu pomocy przeszło 130.000 rodzinom w ich walce o byt“.

Tyle mówi na wstępie okólnik Zw. Kupców żydowskich o Tow. „Cekabe“. W dalszym ciągu, dowiadujemy się z okólnika, że

„kredyt sam nie jest wystarczającym dla uzdrowienia sytuacji gospodarczej ludności żydowskiej. Niezbędnem jest wzmocnienie zajęć produktywnych i wynalezienie nowych źródeł zarobkowania dla dziesiątków tysięcy rodzin żydow skich“.

To też Tow. „Cekabe“ *„przystąpiło do utworzenia 3-miljonowego funduszu. Powyższy fun dusz powstanie dzięki kredytom „Funduszu Pracy“, pomocy finansowej żydowskich Gmin Wyznaniowych i zagranicznych organizacyj społecznych, a w pierwszym rzędzie przez powszechną zbiórkę w kraju“.*

Czyli innemi słowy — Związek Kupców żydowskich rozpisał niejako bezzwrotną pożyczkę:

„Akcja zbiórkowa jest pierwszym krokiem do zrealizowania 3-miljonowego funduszu i winna przynieść jeden miljon złotych“.

W tym celu Zarząd Główny Centrali Związku Kupców (żydowskich) poleca organizacjom prowincjonalnym Związku i ich członkom, jak najżyczliwsze ustosunkowanie się do tej akcji zbiórkowej, oraz odpowiednie jej poparcie, tem bardziej, że: „wśród 100 tysięcy rodzin pożyczkowców kas, znajduje się 51 procent kupców i dlatego akcja Tow. „Cekabe“, staje się również naszą akcją“.

„Wzmocnienie pozycyj gospodarczych tysięcy żydowskich rodzin oznacza jednocześnie wynalezienie możliwości zarobkowania dla tysięcy zrujnowanych kupców w całym kraju“ (oczywiście żydowskich),

„Osiągnięcie celu tej akcji — czytamy —

zebranie 1 miljona złotych staje się łatwiejszem dzięki temu, że Tow. „Cekabe“ otrzymało specjalne prawo na przyjmowanie obligacyj Pożyczki Narodowej tytułem darowizny“.

„Akcja T-wa „Cekabe“, która zastępuje naszą organizację na terenie samopomocy, winna być uważana przez wszystkie nasze organizacje, jako jej własna“.

Jak ma wyglądać pomoc żydowskich organizacyj kupieckich w realizowaniu tej akcji zbiórkowej miljona złotych? Okólnik poucza podając cztery punkty, a to:

„1) Zarządy P. T. Oddziałów win ny wydelegować przedstawicieli do komitetów Akcji, organizowanych przez Kasy Bezprocentowych Pożyczek“.

„2) Pomóc Komitetowi Akcji w zestawieniu spisu kupców, posiadających obligacje Pożyczki Narodowej“.

„3) Wskazać swoim członkom na konieczność zaofiarowania obligacyj Pożyczki Narodowej dla tej akcji. W tym celu zwołać specjalne zebrania wydać odezwy itp.“.

„4) Członkowie Zarządu winni dać przykład pozostałym członkom i opodatkować się na rzecz akcji“.

„Obligacje i fundusze, zebrane w każdej miejscowości, zostaną zwrócone przez Centralę Tow. „Cekabe“ tamtejszym kasom,

w ten sposób akcja ta wzmocni ekonomicznie miejscowe społeczeństwo żydowskie“.

Na zakończenie Zarząd Główny Centrali Związku Kupców (żydowskich) zwraca się z apelem: „Każdy nasz Oddział, każdy członek naszej organizacji

winien poprzeć tę, tak ważną i doniosłą akcję“.

Cytowane ustępy wspomnianego okólnika Zarz. Głównego Centrali Kupców (żydowskich) nie wymagają komentarzy, bowiem są aż nadto jasne i wyświetlają nam tajemnicę rozwoju życia gospodarczego w rękach żydowskich. Należałoby z naszej strony stworzyć podobne Kasy Pożyczek bez procentowych dla polskiego handlu i rzemiosła, i to jak najprędzej. Głos w tej sprawie oddajemy czynnikom kompetentnym.

Tad. de H.

Dlaczego Milena Rudnicka nie będzie posłanką?

Wybuch wielkiego skandalu politycznego

w obozie ukraińskich separatystów

W związku z wyborami sejmowemi, a w szczególności znanemi posunięciami rządu, w sprawie mandatów ukraińskich **wybuchł w obozie separatystów z UNDO niesłychany skandal,** który został ujawniony wczoraj na łamach „Diła“.

Oto wydana została ulotka p. t.: „Zinoctwo i wybory“ (kobiety i wybory), **podpisana przez pp. Olenę Fedak - Szeparowycz, Marję Bilak (żonę kandydata poselskiego b. pos. Bilaka), Annę Palij i Marję Mudryk.** W ulotce tej podpisane panie w imieniu „Sojuzu Ukrainok“, a więc największej organizacji kobiet ukraińskich

proklamowały abstynencję wyborczą,

a to z tego powodu, ponieważ na liście kandydatów ukraińskich nie znalazła się żadna kobieta,

w szczególności zaś osławiona p. Milena Rudnicka, którą „Sojuz Ukrainok“ wysunął jako swoją kandydatkę.

„Jednakże — czytamy w ulotce —

rządowy obóz, z którym UNDO zawarło kompromis wyborczy, odrzucił przedstawioną kandydaturę,

a UNDO przyjęło to do wiadomości i zaproponowało, aby zorganizowane kobiety ukraińskie postawiły inną kandydaturę, na którą zgodziłyby się czynniki rządowe. Takie stawianie sprawy — piszą przedstawicielki „Sojuzu Ukrainok“ — było niżej godności ukraińskich zorganizowanych kobiet i dlatego nie wystawiło ono żadnej innej kandydatury, uważając, że jest to niedopuszczalnem, aby postronne czynniki decydowały o tem, kto ma reprezentować kobiety ukraińskie“.

„Diło“, wyrażające, jak wiadomo, opinję tych kół ukraińskich, z których wyszli obecni kandydaci UNDO,

odsłania niesłychanie rewelacyjne szczegóły tej pikantnej sprawy.

Organ ukraiński stwierdza mianowicie, że kierownictwo UNDO wysunęło istotnie kandydaturę b. pos. Mileny Rudnickiej. **„Diło“ oświadcza jednak, że polska strona „na samym początku“ rozmów przedwyborczych zastrzegła się co do niektórych kandydatów ukraińskich, których UNDO proponowało.**

UNDO — stojąc na stanowisku kompromisu —

postanowiło zakwestjonowane kandydatury zmienić na inne.

M. in. kandydatami

sprzeciw ze strony polskiej powstał przy osobie b. pos. Mileny Rudnickiej. „Przeciw tej kandydaturze — pisze „Diło“ — był z polskiej strony odrazu protest“.

Narazie jednak uznano tę rzecz za otwartą.

„Sojuz Ukrainok“ rozpoczął wówczas olbrzymią kampanję, aby kandydaturę p. Rudnickiej przeforsować. Ponieważ projektowano, aby p. Rudnicka kandydowała w okręgu sokalskim, przeto nikt narazie nie był ze strony UNDO na ten okręg proponowany. Tymczasem „Sojuz Ukrainok“ działał.

Specjalna delegacja udała się do Metropolity Szeptyckiego z prośbą, aby skierował list do ministra spraw wewnętrznych Kościałkowskiego i wyjednał utrzymanie kandydatury p. Mileny Rudnickiej.

Akcja ta jednakże nie dała rezultatu i **czynniki polskie kategorycznie podtrzymały swój sprzeciw, wobec czego kandydatura p. Rudnickiej upadła. „Diło“ odpowiadając na zarzuty „Sojuzu Ukrainok“ demaskuje w ten sposób nawzajem zabiegi tej organizacji, która dzisiaj zarzuca kierownictwu UNDO porozumienie z polskiemi czynnikami, ale jeszcze wczoraj zabiegało o wyjednanie zgody ministra spraw wewn. na osobę p. Mileny Rudnickiej.**

Te wzajemne inwektywy i rozpoczynająca się rozgrywka w społeczeństwie ukraińskiem jest nietylko bardzo ciekawa, ale i znamienna.

Sprawa zaś listu „Sojuzu Ukrainok“ nie jest przytem pozbawiona niesłychanie pikantnego szczegółu, na który zwraca uwagę zresztą samo „Diło“.

Jak już bowiem wspomnieliśmy, odezwę za abstynencją wyborczą podpisała m. in. p. Marja Bilakowa, rodzona żona znanego działacza undowskiego b. pos. Bilaka, który do sejmu... kandyduje. „Jakto ma się rozumieć? — zapytuje „Diło“ — Wynika z tego, że nasze zorganizowane kobiety chcą — niewiadomo — czy dzielić, czy poprostu ośmieszać nawet pojedyncze rodziny takiemi metodami, jak nawoływanie do abstynencji w akcji wyborczej“.

„Diło“ zapowiada, że p. Milena Rudnicka i Olena Szeparowycz będące członkami Centralnego Komitetu UNDO, popadły w wyraźny konflikt z tą organizacją,

wobec czego przekreśliły swoje organizacyjne i obywatelsko - społeczne związki z UNDO Jest to więc wyraźna zapowiedź gotującego się rozłamu.

Dla opinji polskiej wybuch tego wielkiego skandalu politycznego wśród ukraińców jest bardzo interesujący, niemniej rozwój wypadków należy oczywiście zostawić biegowi rzeczy.

KURJER GOSPODARCZO-SPOLECZNY

Bez steru, bez wioseł, bez żagli

Zdezorganizowanie rzemiosła polskiego

(—) Po tylu latach „opieki" nad rzemiosłem polskiem mamy dziś prawo zapytać sterników nawy rzemieślniczej dokąd płyną, na jakie wody chcą skierować okręt rzemieślniczy.

Pytanie to wysuwamy tem śmielej, że nie chodzi tu o jakąś drobną grupę, lecz o warstwę, która reprezentuje dziś, łącznie z zajętymi w małych wytwórniach (do 20 pracowników), ponad 520.000 osób (około 400.000 warsztatów rzemieślniczych). Pytanie to wysuwamy tem natrętniej, że w kształtowaniu linji i torów rzemiosła w Polsce nikt jego „opiekunom" nie przeszkadzał, a przeciwnie, znajdowali oni silne poparcie u czynników administracyjnych, a przedewszystkiem w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Chcemy obalić legendę, że „opiekunowie" rzemiosła nie mieli wpływu na ostatnią nowelizację ustawy przemysłowej. Ustawa ta robiona była wprawdzie bez rzemieślników w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale w biurach referentów tej ustawy przesiadywali stale „opiekunowie" rzemiosła i pod ich adresem ślemy kilka poniższych uwag.

Jest faktem, że rzemiosło, które jest osią, jak jedni chcą „stanu średniego", inni „stanu drobnego mieszczaństwa" zawisło dziś w powietrzu i znajduje się na płaszczyźnie skazującej je niemal na zagładę.

A tymczasem jeszcze przed kilku laty deklamowano na temat roli, jaką ma w Polsce odegrać rzemiosło, jako *jeden z podstawowych stanów społecznych.* Tymczasem ten podstawowy stan społeczny schodzi z dnia na dzień do roli parjasów, trudząc się o zdobycie kawałka suchego chleba.

Jest faktem, że przed laty deklamowano wiele o *przystosowaniu systemu oświatowego* do potrzeb tej warstwy. Zapytujemy, jak rozwiązano to zagadnienie? Przez szereg lat obnoszono się z programem zorganizowania odpowiednich *instytucyj kredytowych,* któreby wydźwignęły rzemieślnika na jaką taką powierzchnię; przez szereg lat zapowiadano usunięcie z *systemu podatkowego* wszelkich ostrzy, niestety i na tym odcinku uzyskano bardzo mało, względnie nic; od lat zapowiada się walkę o umożliwienie rzemieślnikowi *uczciwej konkurencji* nietylko z wrogim tej klasie kapitałem (Bata itd.), lecz i z etatyzmem, który na trapezie konkurencji chwieje się w przeróżnych warsztatach więziennych, szkolnych, kolejowych, wojskowych i. t. d.

Od lat deklamuje się na temat *eksportu rzemieślniczego.* Ślady tego wysiłku znajdujemy tylko w wydatkach „opiekunów" na podróże zagraniczne, które pokrywają kasy organizacyj rzemieślniczych.

Wysunęliśmy tylko kilka czołowych momentów, a wszak tych żywotnych zagadnień, mogących z rzemiosła uczynić podstawowy stan społeczny jest wiele — niestety mało jest takich, którzyby na nie umieli spojrzeć z programem w ręku.

Daremnie oglądamy się za tym programem w gabinetach „opiekunów" rzemiosła. Niedawno przerzuciliśmy kilka artykułów, zamieszczonych przez wodzów rzemiosła w jubileuszowym numerze „Gazety Handlowej". Niestety ani jednej linji przewodniej, ani jednego rzutu. Daremnie przerzucamy numery *„Gazety Przemysłowo - Rzemieślniczej"* organu Zw. Rzemieślników Chrześcijan w R. P. — ostatni artykuł „Nasza Droga", za mieszczony w num. 28 z dnia 18 sierpnia br. poza kilku komunikatami zgoła nie zdradza jakiegoś programu, jakiegoś silniejszego oddechu. Śledząc ostatnie posunięcia na terenie rzemieślniczym, zwłaszcza *sprawę likwidacji związków cechów* z bólem stwierdzić musimy, że nawet ostatnie bastjony rzemiosła *rozsypują się w gruzy.*

Ostatnio odbyło się posiedzenie Związku Izb Rzemieślniczych, na którem omawiano tę zasadniczą sprawę i zastanawiano się nad projektami, których wprowadzenie w życie ma zastąpić zlikwidowane naczelne organizacje rzemieślnicze.

W tych zawodach, które dążą do powołania do życia rzemieślniczych związków gospodarczych, będzie prowadzona akcja, mająca na celu stworzenie dostatecznie silnej sieci *rzemieślniczych spółek zarobkowych.* Pozatem celem „skutecznej obrony" interesów zawodowych poszczególnych rodzajów rzemiosła, wobec likwidacji związków cechów, przy Izbach Rzemieślniczych, będą powołane komisje dla spraw zawodowych poszczególnych gałęzi rzemiosła, uzupełniane odpowiednią liczbą reprezentantów.

Czyż tego rodzaju pomysły można brać na serjo? Czyż nie są one stwarzaniem nowych biur, nowych urzędników, czyż nie są one coraz wyraźniejszem wplątywaniem rzemiosła w tryby biurokracji, której utrzymanie obciąży rzemieślników?

A tworzenie *spółek zarobkowych* czyż nie jest łataniem dziury — dziurą? Na jakich podstawach oprzeć należy te spółki, czy na tych na których zbudowane były spółdzielnie: krawców, szewców, rękawiczników, piekarzy, a które spółdzielnie nie zdały egzaminu. Powołają się wprawdzie autorzy tych pomysłów na spółdzielnię rzeźników w Poznaniu, ale kto zna warunki na jakich pracuje ta bekoniarnia i aukcja skór bydlęcych, ten przyzna, że posługiwanie się tym przykładem jest zgoła niefortunne.

A ponadto podkreślić winniśmy, że jak dotąd spółdzielczość niezbyt wżarła się w ustrój rzemiosła i rola jej jest jeszcze w rzemiośle zbyt problematyczna, byśmy z miejsca mogli podpisać się pod nią oboma rękoma.

Jak więc łatwo osądzić można opiekunowie rzemiosła płyną i ciągną za sobą łódź rzemieślniczą bez steru bez wioseł, bez żagli.

Czas najwyższy, by czynniki decydujące, chcąc z rzemiosła uczynić *podstawowy stan społeczny,* przypatrzyli się jego drogom organizacyjnym dokładnie i by użyczyli ucha prawdziwym rzemieślnikom nie zaś opiekunom których ambicje oparte są o grzbiety rzemiosła bez znajomości doli i życia rzemieślniczego.

„Hachszara" nad polskim Bałtykiem

Żydowska „Gordonja"... rozpiera się w Gdyni

Żydzi gwałtem cisną się nad polskie morze. Cisną się jako handlarze, maklerzy, letnicy, „Kulturtraegerzy", cisną się pociągami, motorówkami, kajakami, samochodami... cisną się z wyraźnymi planami na przyszłość. Naród ten zatęsknił do... wody a całą siłą woli chce udowodnić, że się jej... już nie boi. Zaczyna się również nie bać psa. Te dwa momenty można codziennie niemal zaobserwować na plażach i na ulicach. Oto młody Żyd demonstracyjnie rzuca się do wody i łamie dotychczasowe pojęcia o żydowskim „wodowstręcie", zaś młoda Żydówka szasta się po ulicach z najbardziej rasowym psem, otrzepując tradycyjną bojaźń przed Azorkiem.

Mniejsza o psy, nam chodzi o morze, o polskie morze. Oto co czytamy w 12 numerze żydowskiego tygodnika „Nasza Walka" w artykule p. t.: „Na morze — początki morskiej hachszary"...:

„...ruch Gordonji w Polsce... wydał ze swego łona pierwszą grupę hachszarową, która wyruszyła na zdobycie placówki hachszarowej w Gdyni. Skromnie, bez rozgłosu i krzyku, jak przystoi na ruch czynu, rozpoczęto swą pracę. I wśród olbrzymich trudności. Ciężki był początek w pierwszem **portowem mieście polskiem.** Wielkie oddalenie od zbiorowiska żydowskiego, nieprzychylna opinja na miejscu, nierzadko antysemicki stosunek, brak zaufania ze strony pracodawców, no i... trud w przyzwyczajaniu się do pracy, konkurującej - doświadczonymi robotnikami portowymi.

Zaczęło się od dwóch chłopców i jednej dziewczyny... towarzyszta im świadomość zadania i ważność placówki. — Dzięki temu przetrzymali i przełamali przeciwności.., harowali i zaciskali zęby, aż zdobyli pracę i... szacunek swych współtowarzyszy robotników. I jakie dziwne to było, a wzruszające zarazem, gdy przyjęła mnie wesoła pieśń hebrajska (!), rozbrzmiewająca z olbrzymich sal wędzarni, w których młodzi Gordoniści wędzili szprotki i marynowali ryby. — Nosić z lekkością na plecach worki z solą, toczyć beczki z śledziami, wiązać i pakować pomarańcze i banany - to dla nich teraz już fraszka.

A obecnie po roku chalucowego zmagania się z przeszkodami, liczy kwuca Gordonji w Gdyni 35 chłopców i dziewcząt. W skromnem, ale niewzykle schludnem mieszkaniu, położonem w pięknej okolicy, weseli i pełni nadziei pracują nad rozbudowaniem swej placówki. — Wkrótce z rozpoczęciem połowu powiększą się conajmniej do liczby sześćdziesięciu. Jest to w wielkiej mierze zależne od większego mieszkania. Myślą również poważnie nad założeniem małego pomocniczego gospodarstwa rolnego".

Czy wyraźnie czytacie czytelnicy te słowa?

A dalej:

„Oto początki, ale tylko początki, bo raz wywalczona droga łatwiejsza się staje i ciągle nowych ku sobie przyciąga. Za jednostkami i dziesiątkami stoją setki i tysiące, za pierwszymi morskimi chalucami Gordonji stoi cały ruch. Przybędą nam doświadczeni robotnicy portowi fachowi wędzarze i przetwórcy rybnego przemysłu, pracowici rybacy i dziarscy marynarze. Gordonja wniesie i na tem polu cząstkę swego pionierskiego czynu do skarbca pracy i twórczości całego ruchu wyzwoleńczego".

Czy wystarczy? Czy rozumiemy, jakie niebezpieczeństwo gromadzi się nad polskiem morzem, nad polską Gdynią?

Oto skutki polityki popierania Wiślickich i prezesów gmin żydowskich chałuców z ich płuczkarniami, chłodniami, dojrzewalniami i t. d. Dziś po tych „wędzarniach" żydowskich rozbrzmiewa wesoła pieśń... hebrajska. Maluczko, a nasi Kaszubi pójdą na tułaczkę, ustępując miejsce dla hachszarowców, gordończyków, chaluców, lewuk, szombrów ...pionierów z pod znaku Wiślickiego.

Kronika naftowa

— Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin", dążąc do uzyskania własnego surowca, nabyła około 300 morgów gruntu w miejscowości Poliwcze, znajdującej się w odległości około 3 klm. od stacji Dolina. Jak się dowiadujemy, obecnie rozpoczęto tam prace, mające na celu założenie 2-ch otworów. Następnie rozpoczną się wiercenia zapomocą ruchomych żórawi wiertniczych.

— Obecnie S. A. „Pionier" prowadzi wiercenia poszukiwawcze w zewnętrznej strefie Podgórza. W mies. czerwcu i lipcu wywiercono 3 otwory: 1) „Pietniczany I." 2) „Pietniczany II." i 3) „Nowosiółki Gościnne II". Obecnie znajdują się w wierceniu otwory w Derzowie, Bilczy i Rudkach. Wyniki wierceń mają posłużyć do ustalenia programu wiertniczego dla otworów głębszych.

Kronika gospodarcza

— Z inicjatywy Rady Naczelnej Towarzystwa Popierania Plantacyj Miast Rzeczypospolitej, odbędzie się w Poznaniu w dniach 19 i 20 września r. b. zjazd ogrodników miejskich.

— Dzień 18 b. m. był rekordowy pod względem ruchu statków oceanicznych w Gdyni, d niu tym bowiem znajdowało się w porcie jednocześnie 20 większych, liczących ponad 2,500 tonn pojemności, statków oceanicznych, należących do 10 różnych państw.

— Specjalna komisja zajmuje się przekazaniem czynności stowarzyszenia opieki nad niezatrudnioną młodzieżą Funduszowi Pracy. Wobec likwidacji S. O. M. istnieje projekt utworzenia Funduszu Pracy odrębnego wydziału dla spraw zatrudniania młodzieży, prowadzenia obozów ochotniczych i t. d.

— Financial Times donosi z Berlina, że umowa handlowa polsko-niemiecka została już sfinalizowana co do eksportu polskiego drzewa i bydła. Polska miałaby otrzymać kontyngent na 6.000 świń. Sprawa rozrachunków i płatności za polski eksport do Niemiec została także pomyślnie załatwioną.

— Prasa włoska podaje szczegóły umowy węglowej polsko - włoskiej stypulującej sprzedaż 100.000 tonn polskiego węgla wzamian za włoskie cytryny i inne towary.

O tanie piwo...

Związek Restauratorów wystąpił z żądaniem rewizji cennika piwa, przez kartel browarniany. Po wprowadzeniu scalonego podatku przemysłowego od piwa, browary obciążyły tym podatkiem odbiorców, wskutek czego piwo podrożało o 1 gr. na flaszce. Restauratorzy domagają się, aby podatek ponosiły całkowicie browary.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, grochu, rzepaku i rzepiku, mące i otrębach.

Pszenica poszukiwana awansuje w cenie.

Mąka pszenna (wyższe sorty) podrożała.

W innych artykułach ceny niezmienione.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda pieniężna

Bez obrotów.

Dolar poza Giełdą zł. 5,25.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w blokach w hurcie 2.70 zł, w detalu 3.00 zł, masło II. sorty — hurt. 2.50 zł, detal 2,80 zł, masło kuchenne hurt. 2.50 zł, detal 2,80 zł.

Jaja kopa 3.40 zł, sztuka 6 gr.

Mleko na miarę w hurcie 16 gr., detal 18 gr., z dostawą do domu parter 24 gr.

Śmietana słodka hurt. 70 gr., detal 80 gr., śmietana kwaśna hurt. 80 gr. detal 1 zł.

—o—

Giełda warszawska

Warszawa 21. VIII. 1939

3 proc. poż. budowlana	42·—
4 proc. poż. inwestycyjna	109·—
4 proc. poż. inwest. seryj.	114·—
5 proc. poż. konwersyjna	67·50
5 proc. poż. kolejowa	60·—
6 proc. poż. dolarowa	82·75
4 proc. poż. dolarowa	53·45
7 proc. poż. stabilizacyjna	64·88
10 proc. poż. kolejowa	—·—

O należyty rozwój największego zdrojowiska Karpat Wschodnich

Worochta dzisiaj i jutro

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pod względem leczniczym i turystycznym zajmuje Worochta w Karpatach Wschodnich najpierwsze, a w całej Polsce jedno z najpierwszych miejsc.

Wysokie położenie — przy specjalnie łagodnym klimacie, wybitna insolacja wysokogórska, specyficzne ukształtowanie łańcuchów gór — stwarzają z Worochty idealne miejsce wypoczynku i doskonałą lecznicę dróg oddechowych, płuc i nerwów.

Bezpośrednia bliskość fenomenu przyrody, jakim jest niewątpliwie Czarnohora z kotłami polodowcowemi, zalanemi kosówką, okraszona skalistemi zębami Szpyci i barwnym dywanem alpejskiego różanecznika — z jednej strony, a zawalonych głazami Gorganów z drugiej strony — wreszcie jako centrum tak charakterystycznego folkloru Huculszczyzny — stała się Worochta naturalną bazą ruchu turystycznego.

Zima stwarza znowuż z niej ośrodek sportów: narciarskiego na idealnych połoninach i skoczni na Rebrowaczu, oraz hokejowego na lodowisku pod Puharkiem.

Przyszłość jest więc niewątpliwie przed Worochtą duża i ma ona nieograniczone wprost szanse i możliwości. Chodziłoby tylko o to, ażeby wykorzystawszy odpowiednio wszystkie naturalne walory uzdrowiska, nadać jego linji rozwojowej pewne zasadnicze piętno, pęd żywiołowy, któryby nadrobił dawne braki i stworzył w krótkim czasie z Worochty to, co chcą w niej widzieć wszyscy miłośnicy Karpat wschodnich.

Zanim postulaty przyszłości zamkniemy w wytycznych programowych — musimy zdać sobie ogólnie sprawę z tego, co do dzisiaj na tem polu zrobiono.

Worochta obecna posiada wielką ilość polskich pensjonatów i kilkanaście polskich sklepów, kościółek rzymsko - katolicki (własność „Księżówki") z obrazem Madonny Winterowskiego w głównym ołtarzu, kolonję kolejową, dom T. S. L. z salą teatralną, kino, sanatorjum Ubezpieczalni Społecznej, dom noclegowy „Dworek Czarnohorski" P. T. T., szereg pierwszorzędnych domków huculskich, wielki tartak państwowy, oraz kilka pensjonatów i sklepów ruskich i żydowskich.

Przerzucony ponad torami kolejowemi most żelazny stwarza dziś dogodną komunikację pieszą i połączenie wschodniej części uzdrowiska z zachodnią.

Kilka kilometrów deptaku pozwala nawet w razie deszczu swobodnie poruszać się na dole. Ulice oświetlone światłem elektrycznem, niemal wszystkie pensjonaty posiadają elektrykę i telefon.

Ruch społeczny reprezentuje T. S. L., Związek Strzelecki i K. P. W., które w tym roku założyło własną orkiestrę dętą.

Jak z powyższego widać, wiele już zrobiono. Nie jest to jednak wszystko. W planie bowiem istnieje rozbudowa dróg, rozszerzenie i poprawa sieci elektrycznej, budowa parku pod Woronienką, budowa pływalni i kortów tenisowych pod Puharkiem oraz boiska lekkoatletycznego i footballowego pod Rebrowaczem, któreto punkty razem wzięte, mają tworzyć „park sportowy", pod zarządem istniejącego już klubu sportowego „Prut".

Wyłoniony specjalny Komitet stara się o budowę własnego kościoła i założenie na miejscu parafji rzym. - kat. Jest to sprawa bardzo pilna i ogromnej wagi, na którą winno się położyć specjalny nacisk.

Nie przesądzając, czy u miarodajnych czynników i inne jeszcze potrzeby Worochty nie są w planie, należałoby uwypuklić i sprecyzować wymagania najbliższej przyszłości. Dadzą się one zamknąć i rozwinąć w następujących punktach:

1) **Zdrowotność.** Prócz istniejącej kontroli nad pensjonatami i sklepami, należy cały nacisk położyć na utrzymanie uzdrowiska w idealnej czystości. Pociąga to za sobą konieczność stworzenia stałej lotnej brygady czyszczenia ulic i deptaków. Jako najpilniejsza sprawa w tym zakresie wysuwa się bezwzględna potrzeba wyasfaltowania głównej arterji i dojazdu do dworca. Wyasfaltowanie jest coprawda rzeczą kosztowną — jednkże korzyści zdrowotne, estetyczne i reprezentacyjne będą z tego dla Worochty bezcenne. Specjalną opieką należy otoczyć Prut, jego brzegi i koryto, co jest konieczne, wobec silnego zabudowania nad brzegami.

2) **Turystyka i sport.** Wobec naturalnych wartości turystycznych należałoby corychlej udostępnić **wyłącznie dla ruchu osobowego** kolejkę wąskotorową pod Howerlę na odcinku Worochta—Foreszczenka i ustalić odjazdy i przyjazdy kolejki w łączności z ruchem pociągów normalnej kolei żelaznej. Jak najszybciej otworzyć wspomniany park sportowy, pływalnię i korty pod Puharkiem (jeden kort dziś nie wystarcza), i boisko lekkoatletyczne i footballowe pod Rebrowaczem, oraz urządzać cały szereg imprez sportowych. (Zawody tenisowe n. p. o puhar Klimatyki).

3) **Estetyka.** Pod tym względem jest ogromnie wiele do zrobienia i na tę stronę winny czynniki miarodajne specjalny położyć nacisk. Należy wydać bezwzględną walkę połamanym parkanom w samem centrum. Dbać o wykwintną czystość i wiele światła na ulicach. Łąka z prawej strony dworca, dochodząca pod 1. wiadukt, jest idealnem miejscem do stworzenia zieleńca i kwietników, ławeczek i altanek dla ludzi starszych i tych, którzy po górach nie mogą chodzić. Wielki ten plac możnaby również wykorzystać na miejsce stałych koncertów orkiestry uzdrowiskowej, a może nawet obecnej orkiestry K. P. W. Taki kwietnik i zieleniec z orkiestrą, odpowiednio utrzymany, stałby się niemałą przynętą, atrakcją i źródłem zadowolenia.

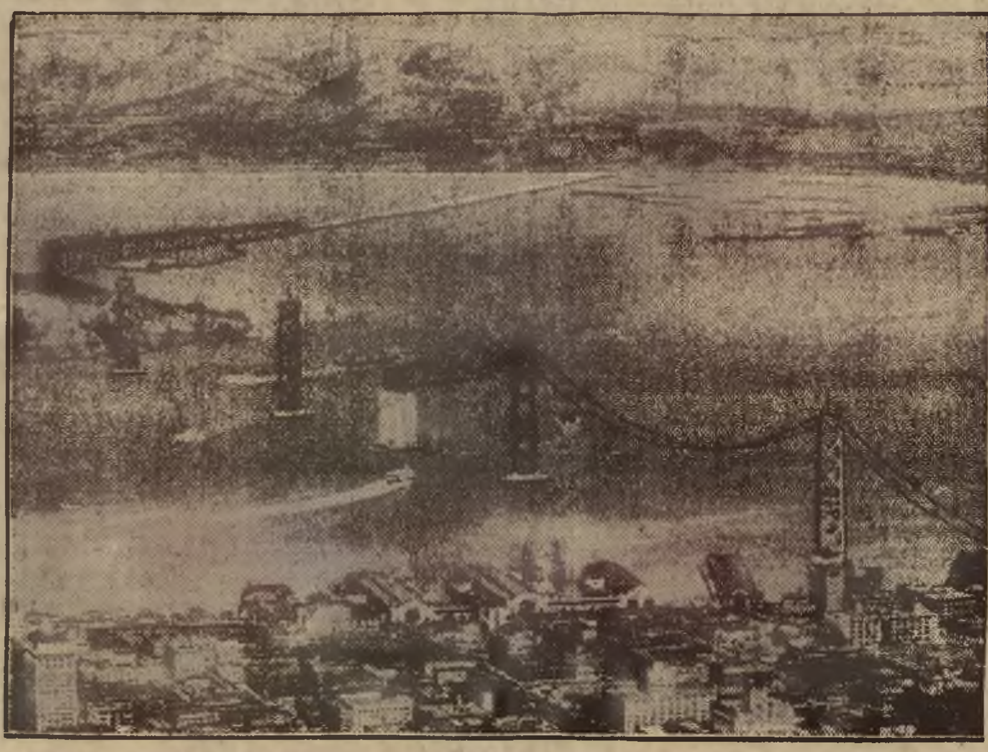
4) **Imprezy.** Wszelkie imprezy mają tu specjalne znaczenie rozrywkowe i społeczne. Toteż dalsze stałe urządzanie w lecie „Święta Huculszczyzny", a w zimie marszu „Szlakiem II. Brygady" jest ze wszech miar pożądane. W Worochcie też winno powstać bezwarunkowo Muzeum Huculskie. Fakt powstawania takiego muzeum w Żabiem nie umniejsza konieczności jego budowy na tym terenie. Należy się wreszcie Worochcie stała opieka polskiego teatru i jeśli nie kto inny — to teatr Podolsko - Pokucki ze Stanisławowa winien tu gościć w letnim sezonie conajmniej miesiąc.

Oto w ogólnych zarysach potrzeby przyszłości. Nie są one nawet takie wielkie, jeśli idzie o koszta, wymagają tylko zgodnych, celowych wysiłków i linji pracy, od której się na krok nie odstępuje. Miarodajne czynniki okazały już tyle zainteresowania i twórczości, iż wierzymy, że dalsza realizacja znajdzie u nich pełne zrozumienie i wysiłek w tym kierunku.

Chodzi jeszcze o nas samych: o publiczność.

Ażeby, nie ujmując innym, specjalną opieką otoczyć Worochtę, okrzepnąć tak i stworzyć z niej prawdziwie europejskie uzdrowisko, w którem nie będzie miejsca na blichtr, dancingowanie i hałas, w którem czuć się będziemy stuprocentowo dobrze — bo atutami tego uzdrowiska, jeśli odpowiednio pokierujemy jego losami, — będą: spokój, góry, powietrze — słońce sport i zdrowie!...

Dr. Jerzy Zarzycki.



NAJWIĘKSZY MOST WISZĄCY ŚWIATA. — Pisaliśmy w swoim czasie o olbrzymim moście, mającym połączyć San Francisco z Oakland poprzez zatokę morską. Na zdjęciu most ten w budowie.

Jednolity typ legitymacyj szkolnych uprawniających do zniżek kolejowych

Od dnia 1 września wprowadzone będą nowe jednolite legitymacje dla wszystkich szkół i uczelni będących na prawach szkół państwowych i publicznych. Zastąpią one różne zaświadczenia, matrykuły i legitymacje.

Nowe legitymacje zapewnią jednolitość przy stosowaniu wszelkiego rodzaju ulg i pozwolą na lepszą kontrolę uprawnień. W okresie przejściowym dawne matrykuły i legitymacje oraz zaświadczenia zachowają ważność.

Wykłady propagandowe dla robotników w Chodorowie

Ubezpieczalnia Społeczna we Lwowie przy poparciu dyrekcji Cukrowni „Chodorów" organizuje dla wszystkich ubezpieczonych robotników na terenie Chodorowa propagandowe wykłady z działu chorób społecznych. Dnia 1 września 1935 roku o godz. 12 w południe odbędzie się wyświetlenie barwnych przeźroczy pt. „Gruźlica a przyszłość rasy", — dnia 8 września 1935 roku, o tejże samej porze i miejscu odbędzie się wykład pt. „Alkoholizm wrogiem ludzkości", — również z przeźroczami, — a 15-go września 1935 o tejże godzinie odbędzie się wyświetlenie przeźroczy pt. „Choroby weneryczne".

Robotnicy i wszyscy ubezpieczeni powinni jawić się licznie w miejscowej „Sali Koła". — Wstęp zupełnie bezpłatny.

Z wycieczki do Bułgarji

Jak jechałem z „Orbisem"?

Zaczęło się tak:

W „Orbisie", Lwów, plac Marjacki, zapytałem referenta turystycznego Dra W.

— Czy jak przystało na turystę mam wziąć ze sobą coś na drogę do jedzenia?

— Nie, proszę Pana, z kartą uczestnictwa wsiada Pan do pociągu. Reszta Pana nie obchodzi. „Orbis" cały czas aprowizuje.

Jak młody pies, chcący się nabiegać po szerokiej przestrzeni, zdążałem na dworzec kolejowy we Lwowie. Tu zaraz z miejsca pierwsze rozczarowanie. Reprezentant „Orbisu" warszawskiego rozwiał informację lwowską.

— Nigdy w świecie, aprowizacja ze strony „Orbisu" rozpoczyna się od Warny, po przybyciu do niej. Podróż sama nie jest obieta aprowizacja.

Miałem wszystko inne, tylko nic do jedzenia. Zawód. Rwetes. Pogoń w ciągu kilku minut, pozostałych do odejścia pociągu za jakiemś jadłem. Co można dostać. Kanapki i precle.

— Czy wóz restauracyjny będzie dołączony do pociągu?

— Może, ale jeżeli, to w Rumunji.

„Masz, babo, placek". Właśnie nie ma i placka. Niema co jeść, niema lejów rumuńskich, bo to wszystko miało być w drodze. Któżby bez tamtejszych tj. rumuńskich i bułgarskich pieniędzy wybierał się w drogę, gdyby po myśli informacji nie spodziewano się tego ułatwienia w drodze?

Gęby naszej na powyższe dictum acerbum warszawskiego Orbisowca wykrzywiły się znacznie.

Skutek ostateczny: jechaliśmy głodni, wyskubanemi gdzieś z tobołów okruchami dzieląc się po drodze, płacili słony kurs w Rumunji, choćby w braku lei złotemi polskiemi wyrównując rachunek, o ile się to dało.

Nie byliśmy na takie niespodzianki przygotowani i pytaliśmy, czemu? Czy nie można było uczestników wycieczki uprzednio o wszystkiem powiadomić? Dlaczego żaden nie dostał prospektu, dlaczego nie otrzymaliśmy zwyczajnego w takich razach szczegółowego programu wycieczki?

Widocznie modę jazdy w nieznane zastosowano tutaj najdosłowniej..

Są rzeczy, których przy organizacji wycieczek zbiorowych przewidzieć się nie da. Zgoda. Ale taki szczegół jak program wycieczki, do rzeczy nie przewidzianych zaliczyć — trudno. Przy dobrej organizacji wycieczki spraw „nieprzewidzianych" winno być jak najmniej. Są to wyjątki. Gdy takich wyjątków jest dużo i dotykają okoliczności głównych, to na czem polegała organizacja, gdzie było przygotowanie?

Jakże więc było naprawdę?

Pociąg wiózł przeszło 300 osób z Polski do Bułgarji. Złożony we Lwowie, krył w sobie ludzi z całej Polski. Warszawa i Łódź, Lwów i Wilno, Śląsk i inne dzielnice Polski jechały na uroczystości ku czci Warneńczyka. Korzystały ze zdrowej inicjatywy, miały niestety wszelkie podstawy zrazić się do podróży Orbisowej, dla jej fatalnej poprostu organizacji.

Czy wozy klasy III musiały koniecznie być rumuńskie? A nasze Pulmany nudzące się po rozmaitych parkach kolejowych i czekające na przewietrzenie się, gdzie się podziały?

Kto więc mógł i miał rozum, odrazu dopłacał do Pulmanów II klasy, bo tu w przeciągu 30 godzin jazdy bez przerwy w jedną stronę, miał przynajmniej możność jakiego takiego „podróżowania".

Zupełnie to zrozumiałe, że na kierownika wycieczki jak na kapitana okrętu w obcym kraju zwracają się oczy uczestników. Mają oni do niego zaufanie. Bo do kogo się zwrócić? Mają też do niego szereg zapytań. Szereg niesłusznych nieraz pretensyj. Zgubiła bilet. Zarzucili mu walizkę. Zamęczają go, owszem, zwłaszcza, gdy się zważy, że kłopotów przejazdowych, paszportowych, cłowych ma dość.

— Czy bierzemy udział w uroczystościach polsko - bułgarskich? Kiedy przybywamy do Warny? Jak się dostaniemy do Kopca? Jaki jest program naszego pobytu?

Nikt z jadących nie wie, nikt nie jest poinformowany. Najgorsze, że sam kierownik nie wie też.

Może wie, tylko to tajemnica jego i kolegów? — Bo naliczyłem tych, co się nami w czasie podróży zajmowali z ramienia „Orbisu", kilku: 6 lub 7. Dużo krzyku i bieganiny, dużo huczenia przez tubę i zdenerwowania, a mały skutek, nieraz odbiegający od zamierzonego.

Jerzy Zator.

(Dokończenie nastąpi.)

CO DZIEŃ NIESIE?

22 SIERPNIA	Czwartek Tymoteusza
Wsch. sł. g. 4·27 m Zach. sł. g. 6·53 m	Piąt. Filipa, Benicjusz

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Nieczynny aż do odwołania.

TEATR ROZMAITOŚCI

Czwartek, 22 bm. o godz. 8-ej: „Mąż 300 tysięcy“.

REPERTUAR TEATRU „COLOSSEUM“

Gościnne występy Idy Kamińskiej

Czwartek o godz. 8.30 wiecz. „Nota“

Piątek o godz. 8.30 wiecz. „Madame X“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Tygrys Pacyfiku“.
CASINO: „Prowokator Azef“.
CHIMERA: Zamknięte z powodu rekonstrukcji.
COLOSSEUM: „Macierzyństwo“
GRAŻYNA: „Csibi“.
KOPERNIK: „Niebezpieczny kochanek“ i „Przygody szulerów“.
MARYSIEŃKA „Niebezpieczny kochanek“ i występ Fakira.
MUZA: „Nadja“ i „Maskarada miłości.
PALACE: Urojony Świat.
PAN: „Wonder Bar“ i „Ludzie w bieli“.
PAX: Nieczynne do 1 września.
RAJ: „Fräulein Doktor“.
STYLOWY: „42 ulica“ oraz rewja.
ŚWIT: Kino nieczynne.
WANDA: „Madame Buterfly“

Zaszczurzona kamienica

(a). Znaną jest rzeczą, że największa ilość szczurów gnieździ się w miejście w korycie sklepionej Pełtwi, oraz w piwnicach i podwórzach tych kamienic, które leżą nad zasklepionem korytem. Oazą szczurów była dotychczas stara 2 - piętrowa kamienica przy ul. Zyblikiewicza l. 6, od dłuższego czasu niezamieszkana i przeznaczona na rozbiórkę. Pusta kamienica i jej podwórze wraz z położonym pośrodku wylotem kanału, była istną oazą dla szczurzego rodu. Od świtu do nocy można było widzieć na tej leżącej w śródmieściu posesji już nie dziesiątki, ale wprost setki szczurów rozmaitej maści i wielkości, hasających swobodnie po kamienicy, gankach, piwnicach i podwórzu, które jakby brały w swoje wyłączne posiadanie. Można tu było obserwować w każdej chwili dnia wielkie i małe, czarne i brunatne, pręgowane typki szczurze.

Spotkała je w dniu wczorajszym katastrofa, zaczęto bowiem rozbiórkę starej rudery...

Krwawe zajście w restauracji

(a) W restauracji „Posiłek“ przy ul. Skarbkowskiej na przebywającego tam Teodora Maksymowicza napadł znienacka jakiś nieznany mu bliżej osobnik i zranił go ciężko bokserem w głowę, poczem czemprędzej zbiegł z restauracji. Rannym zaopiekował się lekarz dyżurny Pogotowia i przewiózł go do szpitala powszechnego. Napadnięty nie zdawał sobie zupełnie sprawy z motywów, jakie względem jego osoby kierowały napastnikiem.

Kronika lwowska

Zapomogi dla burs rzemieślniczych

Wojewoda lwowski Belina - Prażmowski przedstawił Ministerstwu Przemysłu i Handlu wnioski w sprawie udzielenia bursom i patronatom rzemieślniczym, istniejącym na terenie Województwa — zapomóg.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opierając się na powyższych wnioskach P. Wojewody lwowskiego, przyznało następującym instytucjom zapomogi w łącznej sumie 60.000 zł.

Otrzymali: Bursa rękodzielnicza i handlowa im. Dekerta we Lwowie ul. Cłowa 5.000 zł., Bursa rzemieślnicza im. św. Stanisława Kostki we Lwowie, ul. Zadwórzańska 4.000 zł.. Bursa grunwaldzka T-wa Szkoły Ludowej we Lwowie, ul. Sobieskiego 3.500 zł., Bursa im. Henryka Sienkiewicza Wsch. Małop. Zjednocz. Tow. Ochrony Dzieci i Młodzieży (TOM) we Lwowie, ul. Złota 2.500 zł., Bursa dla głuchoniemej młodzieży im. A. Mejbauma we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.000 zł., Zakład ciemnych we Lwowie, ul. św. Zofji 1.500 zł., Bursa dla dziewcząt im. Boberskiej Koło Pań TSL. we Lwowie, ul. Poniatowskiego 1.000 zł., Bursa rzemieślnicza Twa Kolonji ochronek ogrodniczych dla dziatwy i młodzieży żyd. we Lwowie, ul. Janowska 3.500 zł., Żeńska Bursa sierót Twa warsztatów rękodzielniczych we Lwowie, ul. Piekarska 2.000 zł., Patronat nad młodzieżą rękodzielniczą we Lwowie, ul. Bourlarda 10.000 zł., Poradnia zawodowa dla młodzieży żyd. we Lwowie, ul. Boczna Brajerowska 3.500 zł., Bursa Domu Opieki św. Józefa w Przemyślu, ul. Czarnieckiego 4.000 zł., Ukraińska rzemieślnicza Bursa św. Iwana Żownira w Przemyślu, ul. Śnigórskiego 2.000 zł., Polska Bursa dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej w Przemyślu, ul. Dworskiego 5.000 zł., Biuro porad i doboru zawodowego dla przemysłu naftowego, Poradnia zawodowa w Borysławiu, ul. Kościuszki 4.500 zł., Bursa Twa „Powściągliwość i Praca“ w Miejscu Piastowem 4.000 zł., Bursa rzemieślnicza katolickiego Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Sanoku 1.000 zł.

Jak się dowiadujemy, wypłata wyżej wymienionych zapomóg nastąpi już w najbliższym czasie.

Lusia Drucker na letnisku we Lwowie

Niesłychany występ urzędniczki prywatnej

przed sędzią grodzkim

(a) Lusia Drucker, której matka mieszka przy ul. Słonecznej, l. 44, jest urzędniczką prywatną i zajmuje posadę w browarze w Radziechowie. Niedawno, otrzymawszy urlop, przybyła do Lwowa, aby go spędzić w domu swej matki. Wydarzyło się, że Druckerowa w dniu wczorajszym na podstawie otrzymanego wezwania zjawiła się przed sędzią grodzkim, aby złożyć zeznania w jakiejś sprawie. Druckerowa przybyła do gmachu sądowego przy ul. Kazimierza Wielkiego, gdzie mieszczą się znane „Brygidki“. Widać, że Druckerowa w sprawie, w której została zawezwana, popadła w niemały konflikt z prawem, kiedy

sędzia zarządził jej przytrzymanie.

Córka jej, Lusia, zawiadomiona o przytrzymaniu matki, przybyła bezwłocznie do gmachu sądowego, a wpadłszy do sali rozpraw,

obrzuciła sędziego stekiem obelg, wyjętych z podmiejskiego słownika,

a pozatem

postąpiła podobnie ze strażnikiem sądowym, który ją na polecenie sędziego przytrzymał.

Aresztowana doprowadzoną została do Wydziału śledczego, gdzie ją poddano przesłuchaniu. Lusia Drucker, urzędniczka prywatna z Radziechowa, przebywa tedy na wywczasach letnich przy ul. Jachowicza, a bezpłatny hotel przy tej ulicy zmieni niebawem na drugi podobny przy ul. Kazimierza Wielkiego. Zna go zresztą już dobrze ze swego niesłychanego wprost występu.

—o—

Po nitce do kłębka...

Aresztowanie sprawczyni kradzieży biżuterji

w Skolem

(a) W związku z przeprowadzonemi dochodzeniami przez tutejszy Wydział śledczy w sprawie skradzionej biżuterji na szkodę Izydora Wolfa (ul. Hetmańska l. 6), gdzie złodzieje, po wybiciu otworu w sklepieniu piwnicy, dostali się do magazynu jubilerskiego i skradli biżuterję, złoto oraz srebro łącznej wartości 15.000 zł. —

wywiadowcy przeprowadzili w dniu wczorajszym rewizję domową przy ul. Tkackiej l. 28, w mieszkaniu Jakóba Łaszkowa,

gdzie zastano jego kochankę **Józefę Steciuk**. W czasie rewizji wykryto sznur pereł oraz przybory toaletowe. Dalszych śladów kierunek prowadził do mieszkania.

Kazimierza Jaworczukowskiego przy ul. Zygmuntowskiej l. 12,

u którego rewizja wykryła damski, złoty zegarek branzoletkowy, a u jego znajomej **Emilji Pokrowskiej** (ul. Senatorska l. 4) parę kolczyków brylantowych, wartości 300 dolarów. Ślady prowadziły dalej do mieszkania **Heleny Steciuk** (ul. Piotra l. 19), gdzie wykryto w czasie rewizji dwie branzoletki złote, wysadzane brylantami wartości 200 dolarów. — Cała zakwestjonowana w czasie tych rewizyj biżuterja przedstawiała wartość 5 tysięcy zł.

Ponieważ jubiler Izydor Wolf stwierdził, że biżuterja ta nie pochodzi z włamania w jego sklepie,

przeto funkcjonarjusze policyjni poczęli prowadzić dochodzenia celem wyjaśnienia tej długiej kradzieży biżuterji i wnet okazało się, że

znaleziona biżuterja pochodzi z kradzieży w Skolem na szkodę kupca Mellecha Kurzera (ul. Słoneczna l. 27).

Kurzerowa przebywała na letnisku w Skolem, dokąd zabrała swą biżuterję, którą przechowywała w torebce i z nią się nigdy nie rozstawała. Pewnego razu w restauracji położyła torebkę obok siebie, a gdy odwołana przez znajomą za chwilę powróciła, torebka znikła bez śladu. Jak okazuje się, torebkę

skradła kelnerka Józefa Steciukówna

która bezwłocznie z łupem wyjechała do Lwowa. Tak przy sposobności poszukiwań za biżuterją jubilera, wykryto biżuterję, skradzioną w Skolem na szkodę kupcowej.

został przedłożony P. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

UCHYLA SIĘ PRZED ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ adwokat żyd, dr. Knoebel, zawieszony w czynnościach zawodowych w związku z oskarżeniem prywatnem A. Roli-Janickiego. Chodzi tu o zniewagę, jakiej dopuścił się pozwany w swem piśmie, skierowanem do Izby Adwokackiej na zażalenie Janickiego. — Ponieważ Knoebel już dwukrotnie nie stawił się na rozprawę w sądzie krakowskim, przeto sędzia Dembowski zarządził przymusowe doprowadzenie oskarżonego na rozprawę.

KRWAWE PORACHUNKI PRZY POMOCY BRZYTWY. Józef Filipkiewicz, czując oddawna ansę do Karola Procha, rzucił się na niego z brzytwą w ręku w chwili, gdy ten przechodził w towarzystwie żony obok fortów wojskowych. Filipkiewicz zadał swemu przeciwnikowi szereg głębokich ran, tak, że w ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.

ZNOWU ZDERZENIE AUTOBUSU MIEJSKIEGO Z TAKSÓWKĄ. Ulice Smoleńska i Retoryka były onegdaj widownią katastrofy samochodowej, której ofiarą padły 4 osoby. U wylotu tych ulic zderzył się autobus miejski, wiozący pasażerów na Sowiniec z taksówką, prowadzoną przez kaprala Obrzemka z 5 Baonu telegr., tak, że pojazdy po zderzeniu sprzężone przodem, wjechały na chodnik i uderzyły w mur kamienicy. Wskutek zderzenia Marja Oelschleger (l. 37) doznała stłuczenia nóg, Marja Jarkowa (l. 50) również stłuczenia nóg, Emilja Albrecht (l. 64) stłuczenia nosa, Franciszek Oelschleger (l. 60) stłuczenia prawego kolana. Wszyscy należeli do wycieczki z Bielska i jechali na Sowiniec. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku.

—:—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Tajemnicza dama“.
ADRIA: „Wesołe noce“.
BAGATELA: „Jestem zbiegiem“. Na scenie rewja: „Nowi goście Bagateli“.
PROMIEŃ: „Teraz i zawsze“.
SŁONKO: „Buntownik“.
ŚWIT: „Ostatni sygnał“.
SZTUKA: „Z pamiętnika detektywa“.
UCIECHA: „Człowiek dwóch światów“.
WANDA: „Mężczyźni w niebezpieczeństwie wieku“.

—:—

KRONIKA KRAKOWSKA

Pretensja gminy m. Krakowa

o 50.000 zł. odszkodowania

Kilka miesięcy temu zdarzył się na linji kolejki polowej do wywożenia śmieci tragiczny wypadek. Parowóz obsługiwany przez Jana Liszkę, przejechał 7-letnią Antoninę Walach, w następstwie czego zaszła konieczność amputacji nogi nieszczęśliwej dziewczynce. Liszka został na wczorajszej rozprawie w sądzie krakowskim skazany na 7 miesięcy więzienia, gdyż świadkowie zeznali, że Liszka, jadąc maszyną, zaciągnął sobie okienko płótnem. — Obecnie rodzina kaleki skarży gminę m. Krakowa o odszkodowanie w wysokości 50.000 zł.

GDZIE SPOCZNĄ OSTATECZNIE ZWŁOKI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. W związku z pobytem prof. Jastrzębowskiego w Krakowie, powstał projekt umieszczenia zwłok Marsz. Piłsudskiego w specjalnem mauzoleum pod wieżą katedry (z prawej strony od wejścia) tzw. „wikaryjską“. Znajduje się tam krypta, która po odpowiednich rekonstrukcjach nadawałaby się w zupełności do tego celu, zwłaszcza, że byłaby połączona z resztą podziemi królewskich, a nadto miałaby wejście z zewnątrz. Projekt ten zaakceptowany przez władze kościelne.

Zatrute wyziewy lwowskich kanałów, choroby i głodowe płace...

Tragiczny camping 167 robotników nad Pełtwią

(n.) W ub. wtorek wieczorem w redakcji naszego pisma zgłosiła się **delegacja robotników, zajętych przy regulacji Pełtwi pod miejscowością o tej samej nazwie.** Delegaci powołując się na życzliwe stanowisko, jakie „Kurjer" niedawno zajął w słusznej sprawie strajkujących betoniarzy na Bodnarówce, **prosili o zainteresowanie się ich strajkiem, jaki wybuchł w ub. tygodniu, wywołany redukcjami i strasznemi warunkami pracy.** Ostatnią swoją nadzieję widzą w poruszeniu tej bolesnej sprawy na łamach „Kurjera".

Obiecujemy się tem zająć. Uspokojeni delegaci dziękują i odchodzą.

* * *

Na dworcu Podzamcze przy rannym pociągu idącym do Tarnopola niebywały ścisk i tłok. Tłumy przekupni i mleczarek oraz żydowskiej dzieciarni **(okres bezpłatnych podróży)** szturmują mocno już zapchane wagony. Pociąg obładowany pasażerami do ostatnich granic, rusza jakby z trudem, stękając i sapiąc, by po godzinnej blisko jeździe, tuż za Zadwórzem stanąć w pustem polu przy zwykłej budce z koszlawo wymalowanym napisem: **Pełtew.**

Wysiadam, jako jedyny pasażer. Podchodzi do mnie jakiś robotnik o sympatycznej twarzy.

— Pan z „Kurjera"?

— Tak.

— Ja jestem od strajkujących. Proszę za mną. Tam dalej konie czekają.

Istotnie za przystankiem stoi para koników zaprzągniętych do chłopskich **półkoszkach.** Ruszamy po wyboistej niemiłosiernie trzęsącej polnej drodze. W pewnej odległości od przystanku przysiadają się dwaj **wysłannicy komitetu strajkowego.**

— Nie mogliśmy na pana redaktora przy torze czekać, tłumaczą się, bo tam menta stoi (wskazują na widoczną w oddali sylwetkę posterunkowego). Strajk ma wprawdzie przebieg zupełnie spokojny, ale po co nam zadawać się z policją.

Nie tracąc czasu pytam o powody i o przebieg strajku.

Wybuchł **wyłącznie** na tle ekonomicznej natury. Przy robotach regulacyjnych Pełtwi pod wsią Pełtew jest zajętych 167 robotników, w przeważnej części Polaków, przyczem ponad 50 proc. z nich pochodzi ze Lwowa, reszta z okolicznych wsi. Pracują w niesłychanie ciężkich warunkach przy nowem korycie Pełtwi,

zanurzeni po szyję w cuchnącej, pełnej miazmiatów i chorobotwórczych bakteryj wodzie, wypływającej z kanałów Lwowa i to pracują po kilkanaście godzin na dobę.

Państwowe Kierownictwo Robót Meljoracyjnych we Lwowie bowiem nie uznaje pracy na dniówki, tylko w t. zw. **akordzie.** Robotnik chcący wyrobić swoje 2 zł. 70 groszy — 3 zł. 40 gr. dziennie musi **pracować ociekając potem i krwią (z ukąszeń komarów i bąków) do później nieraz nocy.** Dodać należy, iż robotnicy ci pracują tylko przez część roku, przez resztę głodują z powodu braku innych zarobków. Gdy więc w środę ub. tygodnia zredukowano 41 pracujących i odrzucono żądanie drobnej zresztą podwyżki płac — wybuchł strajk.

167 robotników przerwawszy pracę, wybudowało sobie na łące pod lasem przy nowowykopanem korycie Pełtwi prymitywne szałasy z gałęzi i desek i tam już zgórą siedem dni i nocy przebywa o głodzie i chłodzie, żarci przez brud i robactwo.

Jak mię, dalej informowali komitetowi, robotnicy wiejscy przy największym wysiłku akordowej pracy mogą zarobić maximum 1.40 — 1.60 zł. dziennie, a miejscy **po 2 tygodniach wyczerpującej do ostatnich granic ludzkiej wytrzymałości mordęgi przywożą do domu 8—10 zł., z czego mają opłacić mieszkanie, wyżywić i ubrać całą rodzinę i jeszcze zaoszczędzić na późniejszy okres przymusowego bezrobocia...**

Oczywiście o zaoszczędzeniu groszy choć by nawet niema mowy. Ci ludzie nawet nie mogą sobie pozwolić na posilniejsze jedzenie, zadawalając się postnymi ziemniakami i suchym chlebem.

Delegaci strajkujących w Województwie i Inspektoracie pracy, jako warunek przerwania strajku postawili: 1) cofnięcie wypowiedzeń, 2) podwyżka płac 4.50 zł. dziennie, 3) dostarczenie butów gumowych dla pracujących w wodzie **(był szereg wypadków zakażenia krwi, spowodowanych kaleczeniem bosych nóg odłamkami szkła, zardzewiałego żelaza itd.)** 4) wybudowania schronów przeciwdeszczowych, 5) przydzielenia słabszych i starszych do lżejszych robót (niemniej jednak, zważywszy teren, ciężkich) i t. d. W odpowiedzi na to zaproponowano im tylko minimalną podwyżkę: **25 groszy dla robotników wiejskich a 35 dla miejskich...** Robotnicy na to postanowili kontynuować strajk tak długo, dopóki albo ich żądania nie zostaną uwzględnione, albo dopóki choroby nie położą kresu ich marnemu życiu **(nie żarty: obecnie już** 16 jest ciężko chorych).

Wózek tymczasem wtoczył się po wybojach do wsi. Pełtew wieś o ludności mieszanej polsko - ruskiej, położona o 35 km od rogatek Lwowa, robi miłe wrażenie. Chaty, choć zamieszkałe przez małorolnych, schludne z wyglądu, nierzadko murowane i otoczone małemi ogródkami kwiatowemi. Znać i wpływ wielkiego miasta: przez całą długą wieś skrajem drogi biegnie wąziutki **chodnik** z polnych kamieni utworzony.. Drobiazg, ale robi miłe wrażenie.

Za wsią po typowym „polskim moście" przejeżdżamy cuchnące stare koryto Pełtwi i wąską drożyną wjeżdżamy na bagniste łąki, wśród których wije się nowa, pięknie uregulowana odnoga.

Woda o nieokreślonym brudno-ciemnym kolorze, cuchnąca zdaleka, robi niesamowite wrażenie: ani jednej roślinki wodnej, ani śladu jakiegoś życia — gładka, martwa tafla.

W głębi pod lasem widać jakieś niskie, nieforemne budy z desek i gałęzi: w powietrzu unosi się wąskie, suchotnicze pasemko dymu z małego ogniska, nad którem w kociołku gotują się ziemniaki w łupinach.

To tragiczny, przymusowy camping półtorej przeszło setki ludzi, którzy w walce o byt porzucili swe kwatery po chłopskich stajniach i stodołach i tu pod gołem niebem zgromadzili się z narzędziami pracy, by przymierając głodem czekać odmiany gorzkiego losu, lub smutnego końca. Polski strajk...

Z ulgą wyskakuje z trzęsącego wózka. W mig otacza mię wielki tłum ludzi — nędzarzy.

Odziane to w nieprawdopodobne łachmany, przesiąknięte nawskróś fetorem wyziewów Pełtwi. Policzki zapadnięte jak u głodomorów, postacie sterane do niemożliwości, oczy przygasłe jak u ludzi, którzy już wszelką nadzieję i ochotę do życia stracili. Podziwiam ich powagę, spokój i karność. Jeden mały ruch ręką wodza tej gromady wychudłych biedaków i zapada taka cisza, że słychać szum liści na odległych dębach.

Mówi delegat. Powtarza to, co już słyszałem po drodze, dodaje, że również ich kilkudziesięciu towarzyszy niedoli w Kleparowie z tych samych powodów strajkuje. Mówi o rozpaczliwych wprost warunkach, w jakich oni wszyscy pracują.

Reumatyzm, gruźlica kości, przeziębienia, łamanie w kościach, wrzody i liszaje z zakażonej wody, szkorbut, wypadanie zębów, zapalenia stawów, ropiejące rany są na porządku dziennym. Na potwierdzenie tych słów robotnicy zrzucają swe łachmany — oglądam to wszystko nie mogąc własnym oczom uwierzyć: przecież **tymi ludźmi powinna się natychmiast zająć komisja sanitarna! To wszakże szpital, nie obóz ludzi pracujących** (mieli dotychczas tylko jedną wizytę lekarza, który kilku chorym zapisał lekarstwa i to tylko na osobistą interwencję starosty z Glinian, dra Grodowskiego, którego strajkujący z wdzięcznością wspominają). Wody do picia ani na lekarstwo, sami ją sobie z odległości jednego kilometra przynoszą. Jedyne lekarstwa to... jodyna i benzyna, baraków żadnych nie mają. Lżej chorych 30 proc.. **Połowa ze strajkujących to b. żołnierze frontowi W. P. odznaczeni krzyżami legjoniści, strzelcy, ochotnicy...**

Pokazują mi robotnika, do którego codzień aż z Glinian przychodzą 5-cio i 7-letnie dzieci z płaczem o kawałek suchego chleba. Nie bez wzruszenia przyglądam się i przedwcześnie postarzałym postaciom kilku **kobiet**, które narówni z mężczyznami zmuszone są w tej **katordze** zdrowie rujnować!

Słowo katorga przyszło mi na myśl, gdym spojrzał w nieludzko zmęczone oczy młodej wdowy, która tu musi pracować na utrzymanie dwojgą sierót, a tyle ma tylko czasu podczas pracy na odpoczynek, ile potrzeba, by młodsze, 9-cio miesięczne dziecko nakarmić.. Patrzyłem również na maleńkie dzieci, zżarte przez robactwo i schorowane, bo ich ojcowie nie mają za co do domów odwieść.

Drugi tydzień nie otrzymują ani grosza a w domach żony i dzieci głodne płaczą. Ale oni nie ustąpią, choć im naczelnik z Województwa Inżynier R. zagroził sprowadzeniem 167 policjantów, tak aby każdy z nich miał swego posterunkowego.

— Nikomu nic złego nie robimy, mówi jeden ze strajkujących. Robotę wykonaną i narzędzia szanujemy. A gadanie o jakichś komunistach to łgarstwo skończone. Człowiek się patrzy nie na politykę, tylko na to, z czego chleb je. Dlaczego tak jest, panie redaktorze, że jak się człowiek upomni o swoje, to się zaraz z niego robi komunistę?

W głosie robotnika dźwięczy nuta głębokiego oburzenia. Słowo „komunista" wymawia z niechęcią i odrazą. Czyż to w ustach takiego nędzarza nie zastanawiające?

Czas leci. Zbliża się godzina odejścia pociągu. Strajkujący oświadczają mi jeszcze, że nie ustąpią, bo **to** ostatnia ich nadzieja ratunku, wobec groźby całkowitego zamknięcia robót.

— „Wytrwamy aż **do spodu,** mówi mi stary, siwawy już robociarz, innego wyjścia nie mamy".

Zaglądam jeszcze do szałasów, w których leżą **na barłogach z napół zgniłych liści chorzy bez lekarskiej opieki. Większość nieprzytomna, jęczy w gorączce.**

Jeden z lżej chorych podnosi się. Patrzy chwilę dziwnie smutnemi oczyma na mnie i mówi:

— Na to mi przyszło. Dosłużyłem się szarży podoficerskiej w Legjonach w 4-tym pułku i jestem kawalerem „Virtuti Militari", a dziś...

Patrzę ze zgrozą na strzępy łachmanów, w które ten zabiedzony nędzarz jest odziany. W milczeniu, bo cóż tu wszelkie słowa znaczą, patrzę na jego bose, poranione nogi.

Kawaler orderu „Virtuti Militari..."

Czemu?

Dwa województwa - dwa skrajnie różne stany gościńca!..

(a) Uczestnicy podniosłej uroczystości, jaka ubiegłej niedzieli odbyła się u kurhanu w Zadwórzu, w drodze powrotnej mieli nadto sporo sposobności przypatrzenia się stanowi **gościńca, prowadzącego przez obszar dwu województw ze Lwowa do Tarnopola i stanowiącego skutkiem tego główną arterję komunikacyjną pomiędzy dwiema stolicami województwa**

W drodze powrotnej jedziemy samochodem ze Zadwórza najpierw przez szereg wsi, mijamy Wyżniany z przepięknym, starodawnym kościołem i w Kurowicach, pamiętnych przerwaniem frontu bolszewickiego przed piętnastu laty, dostajemy się na gościniec.

Leży ten gościniec na terenie powiatu przemyślańskiego, **a w obrębie województwa tarnopolskiego.**

Gościniec ten jest pod każdym względem doskonały, nadzwyczaj dobrze konserwowany

tak, że samochód wprost płynie nim bez wstrząsu. Toteż wśród jadących samochodem stan ten spotyka się z ogólnem uznaniem.

Na linji wsi Hermanowa następuje nagła rażąca zmiana w sytuacji drogowej!

Nagle samochód doznaje wstrząsu, wpada w jakieś doły, kreśli po gościńcu zygzaki, szofer bowiem w ten sposób stara się przemykać możliwszemi odcinkami fatalnego gościńca.

Pytamy szofera, co się dzieje?

A szofer odpowiada:

„Pan Redaktor nie wie?! —

„Wjechaliśmy na obszar naszego, lwowskiego województwa!"

Rzeczywiście stan gościńca poniżej wszelkiej krytyki jest tego rodzaju, że jazda samochodem staje się prawdziwem utrapieniem!

I pytamy dlaczego?... Dlaczego dwa, ze sobą graniczące województwa tak bardzo różnią się stanem dróg? Na terenie jednego, **tarnopolskiego** stan gościńca jest tak dobry, a **lwowskiego** tak fatalny? Daremnie trudzimy się w rozwiązaniu tego przykrego zagadnienia...

Krwawe zajście na Zamarstynowie

(a) Tym razem zbrodnicze zajście wysunął na światło dzienne Zamarstynów, gdzie znów, podobnie jak onegdaj przy ul. Piaskowej, posprzeczały się ze sobą dwie kobiety, a mąż jednej z nich celem wyrównania powstałych skutkiem tego porachunków osobistych, natychmiast przeszedł do argumentu siekiery, podobnie jak tam plut. Szeretko odrazu sięgnął po rewolwer.

Przy ul. Witolda, l. 8, na Zamarstynowie **mieszkają dwie rodziny Hominiaków.** Rodziny dwu braci Hominiaków żyją ze sobą w ustawicznych nieporozumieniach, skutkiem czego obaj bracia zerwali ze sobą wszelkie stosunki.

Gdy wieczorem Jan Hominiak powrócił do domu w stanie zamroczonym, dowiedział się od żony, że bratowa Zofja posprzeczała się z nią i nie szczędziła soczystych epitetów. „Honorny" pan Jan Hominiak, nie namyślając się długo, chwycił siekierę i pobiegł do mieszkania brata.

Zastał tam bratową Zofję, której zadał kilka ciosów obuchem siekiery tak silnych, że bratowa upadła na podłogę i straciła przytomność.

Zawezwany lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego udzielił pobitej pierwszej pomocy i w stanie ciężkim przewiózł ją do szpitala powszechnego. Jana Hominiaka naturalnie aresztowano.

—:—

Z SĄDU LWOWSKIEGO

Jedenastu fałszerzy przed sądem

Przed trybunałem karnym, któremu przewodniczy r. Gąsiorowski, stanęło wczoraj 11 fałszerzy, a to: litograf Adam Gałus, kupiec Leon Gruber, drukarz Tadeusz Ludwik Wilder, litograf Ignacy Pomper, litograf Władysław Cholewa, introligator Pejsach Schapira, handlowiec Roman Cholewa, cynkograf Otto Westermann, zecer Edward Romaniuk litograf Henryk Fischman i handlowiec z Delatyna Leon Bloch.

Oskarżeni oni zostali o masowe pourabianie czeskich znaczków pocztowych i stemplowych, o fałszowanie znaczków pocztowych polskich, o podrabianie obligacyj III serji premjowej pożyczki dolarowej, o podrabianie asygnat lwowskiego kahału i t. d. U oskarżonych. względnie u ich krewnych odnalazła policja stosy falsyfikatów, które produkowane były w centralnym warsztacie fałszerzy przy ul. Żulińskiego 8. Oskarżał prok. dr. Manasowicz, bronią adwokaci: dr. Gelb, dr. Macieliński, dr. Taenzer, dr. Kaufman, dr. Roller i inni.

Światowy kongres P.I.M.ów

Przedstawiciele 74-ch krajów na międzynarodowym kongresie meteorologów w Warszawie

W pierwszych dniach września r. b. zbierze się w Warszawie świeży kongres meteorologów Będzie to rekordowy kongres, o ile chodzi o ilość reprezentowanych krajów. Przybędą nań mianowicie dyrektorzy 74-ch państwowych instytutów meteorologicznych z 74-ch różnych krajów. Szczególnie ciekawe jest, że na kongresie nie będą reprezentowane wyłącznie kraje posiadające swój odrębny byt państwowy, lecz przysyłają również swych przedstawicieli kraje nie posiadające niepodległości politycznej, jak kolonje, terytorja mandatowe i t. p.

Właściwy kongres poprzedzony zostanie obradami komisyi specjalnych, zajmujących się poszczególnemi zagadnieniami meteorologji. Komisje te rozpoczną swe obrady w dniu 2 września r. b., w gmachu Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

W dniu 6 września r. b. nastąpi otwarcie konferencji dyrektorów państwowych instytutów meteorologicznych, która potrwa 7 dni.

Po zakończeniu obrad uczestnicy kongresu odbędą wycieczkę do Krakowa, Zakopanego i Szczawnicy.

Rozszerzenie muzeum kolejowego

W najbliższym czasie utworzony zostanie w muzeum kolejowem nowy dział dróg bitych. Dział ten zobrazuje stan obecny i zamierzenia przyszłe ministerstwa komunikacji w zakresie rozbudowy dróg kołowych w Polsce. Na kilkudziesięciu modelach zostaną pokazane urządzenia nawierzchni, zakładanie kesonów, mosty, przejazdy, budynki, maszyny z zakresu gospodarki drogowej, zilustrowane dużą liczbą fotografij. Szereg map i wykresów pokaże plany robót, projektowanych na lata najbliższe.

W dniu 7 września zostanie otwarta w gmachu Politechniki Warszawskiej wystawa drogowa, na którą muzeum kolejowe posyła czasowo pokaźną część tych eksponatów.

Kronika stanisławowska

Przeniesienie wicedyrektora Banku Polskiego. Miasto nasze opuścił ub. poniedziałku p. Marjan Polak, wicedyrektor Oddz. Banku Polskiego w naszem mieście. Pan dyr. Polak został przeniesiony do Pińska na stanowisko dyrektora B. P. W osobie p. dyr. Polaka miasto nasze traci jednego z gorliwych działaczy społecznych.

Zmarli w Stanisławowie. Marja Krzemińska, l. 33; Jeremiasz Hołyk, l. 66; Antonina Bubnicka, l. 83; Krystyna Kowalewicz, 1 rok, Franciszek Werth, l. 61; I. Hołoszczuk, 1 rok i Wojciech Fieden, l. 62.

„Związek b. Ochotników Armji Polskiej". W Stanisławowie został zorganizowany i założony nowy związek kombatancki, p. n.: „Związek b. Ochotników Armji Polskiej". Założycielami tego Związku są: gen. Romuald Elita-Dąbrowski, pułkownik Axentowicz, major rezerwy dr. Stefan Drzewicki, mjr. s. s. Adolf Morawiecki, kpt. rez. Jan Machowski i inni. Sekretarjat nowej organizacji mieści się przy ul. Kilińskiego 47.

W najbliższym czasie, nowy związek zamierza rozszerzyć swoją działalność na teren całego województwa stanisławowskiego, przyczem zostanie powołany do życia Zarząd Okręgu Z. b. O. A. P.

Zamknięcie dla ruchu kołowego. Powiatowy Zarząd Drogowy donosi, że z powodu przystąpienia do przebudowy drogi państwowej na odcinku Stanisławów — Krechowce (nr. 9 od km. 499.900 do 500.900) zamyka się wymieniony odcinek drogi, na czas przebudowy dla ruchu kołowego. Objazd odbywać się obecnie będzie drogą gminną w Krechowcach, na odcinku 1 km. Termin zamknięcia drogi został określony na dzień 20 sierpnia b. r.

Obława policyjna. Dnia 13 b. m. została przeprowadzona przez Komisarjat P. P. w Stanisławowie, obława policyjna, przy udziale 60 szeregowych służby mundurowej P. P. i śledczej. W wyniku obławy przytrzymano 103 osoby, podejrzane o różne sprawki kolidujące z prawem.

Z kroniki pożarów. W Jamnicy obok Stanisławowa pastwą pożaru padła stodoła Iw. Horunia. Przyczyny pożaru nie ustalono. W Radczy obok Stanisławowa spłonęły dwa gospodarstwa wiejskie, należące do Iw. Benczuka i Paraski Hawryluk. Również nie została ustalona przyczyna pożaru.

Żydowscy konkurenci monopolu solnego. W ub. latach w okolicach Delatyna i Nadwórnej był uprawiany na wielką skalę pokątny handel solą niemonopolową. Jak dochodzenia wykazały, handlem tym trudnił się zawodowo Abraham Bloch, który przy pomocy sfory żydowskich agentów skupowywał u chłopów sól, dostarczaną z otwartych i niezaopatrzonych źródeł solnych, którą następnie sprzedawał innym kupcom. Głównym odbiorcą Blocha, był Samuel Klarreich.

Ten pokątny handel niemonopolową solą, kwitł przez dłuższy okres czasu, dostarczając niesumiennym kupcom wcale pokaźne dochody, przy równoczesnej szkodzie Skarbu Państwa. Ostatecznie cała afera wyszła na jaw, a epilog jej rozegrał się przed stanisławowskim sądem. W wyniku rozprawy zapadł wyrok skazujący Blocha na 14 miesięcy aresztu i 200 zł. grzywny, a Klarreicha na 2 miesiące aresztu. Rozprawa odbyła się przed s. s. o. Kadowem. Oskarżonych bronił adw. H. Seidler w towarzystwie dwóch adwokatów żydowskich.

Nieszczęśliwy wypadek. Onegdaj miał miejsce nieszczęśliwy wypadek w naszem mieście, którego ofiarą padło kilkumiesięczne dziecko Heleny Allerowej. Mianowicie Jan Kijak, właściciel realności, wyrzucił przez okno niedopałek papierosa, nie wiedząc o tem, że pod oknem stała kołyska, w której spało dziecko Allerowej. Niedopałek upadł na twarzyczkę dziecka i wypalił oko. Allerowa wniosła na nieumyślnego sprawcę okaleczenia jej dziecka pozew do sądu cywilnego, żądając od Kijaka 5.000 zł. tytułem odszkodowania.

U wrót jesiennego sezonu wyścigów konnych

Dziś rozpoczyna się dalszy ciąg tegorocznych prób hodowli koni w ramach sezonu jesiennego, który zapowiada się o wiele więcej interesująco, niż z wiosną.

Dotychczasowy stan został podniesiony o kilka poważnych stajen, operujących klasowym materjałem, a prócz tego młody narybek krwi angielskiej i arabskiej przejdzie przez szereg wartościowych prób klasycznych, które w selekcji mają znaczenie zasadnicze.

W pierwszym dniu sezonu należy się spodziewać bardzo interesujących walk i w żadnym z sześciu biegów niema mowy o zdecydowanym faworycie. Najciekawszym bezwzględnie będzie start 3 l. i st. koni na dystansie 2.400 m. Ogólnie najwięcej szans daje się w tej konkurencji Loterji na podstawie jej sukcesów z lat ubiegłych. Klacz była jednak długi czas chorą i dziś po raz pierwszy w tym roku ma wziąć udział w dość ciężkiej próbie. Dlatego narazie liczyć się z nią poważnie nie możemy. Na innem miejscu podajemy szereg naszych typów na dzień dzisiejszy.

Program na dwudziesty siódmy dzień wyścigów konnych

Gonitwa I — 600 zł. (przeszk.). Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 3.200 m: Centurja N. N. 68 kg, Chluba Polmodie j. Wyżgalski 72 kg, Flagranti N. N. 71 kg, Eh-Bien j. Kasprzak 68 kg, Greta N. N. 69 kg, Indja p. Wójcik 72 kg.

Gonitwa II — 800 zł. Dla 3 l. og. i kl. arab. Dyst. ok. 1.800 m: Amurath Sahib N. N. 58 kg. Bakilla N. N. 54 kg, Jaśmin ż. Balcerzak 56 kg, Rasuk ż. Janusik 56 kg, Riza ż. Janusik 54 kg.

Gonitwa III — 800 zł. Dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.000 m: Adalja j. Kończal 54 kg, Fredo ż. Balcerzak 56 kg, Grodiska N. N. 54 kg, Prona ż. Olejnik 54 kg.

Gonitwa IV — 700 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2.400 m: Amore conta N. N. 61 kg, Bravo Polmodie j. Szyszko 58 kg, Beatrice j. Kończal 60 kg, Bibi j. Roguski 60 kg., Gladys j. Kawalec 55 kg, Irrtum N. N. 52 kg. (jeźdźiec bez bata), Kalina II N. N. 56 kg. Loterja j. Bogobowicz 60 kg, Sfinks j. Eljasz II 62 kg, Szanfary ż. Ziemiański 58 kg, Wydra N. N. 60 kg.

Gonitwa V. — 500 zł. (płoty). Dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.500 m: Amore canta N. N. 69 kg, Dogaressa chł. Nech 61 kg, Golf II N. N. 71 kg, Golden Boy II N. N. 66 kg, Ibarwilla chł. Wierzbicki 69 kg, Medaile d'or ż. Ustonow 73 kg, Moi Toute N. N. 69 kg, Ogarek N. N. 66 kg.

Gonitwa VI — 1.000 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arab. Dyst. ok. 2.400 m: Hazard chł. Jankiewicz 62 kg, Karagos ż. Ziemiański 62 kg, Labirynt p. Żarczewski 62 kg, Lirnik N. N. 62 kg, Madrygał chł. Klebek 59 kg, Perkun ż. Janusik 59 kg, Rasi III j. Bogobowicz 59 kg.

Nasze typy:

1. Indja, Flagranti
2. Bakilla, staj. ks. Sanguszki
3. Gradiska, Proma
4. Kalina II, Sfinks, Gladys
5. Amore Canta, Ibarvila, Medaile
6. Perkun, Hazard, Rasim III.

Ted.

JAN BACHWITZ. 52

JENNY WŚRÓD MĘŻCZYZN

Autoryzowany przekład IRENY ŁOZIŃSKIEJ.

— Ech — śmieje się z tego!

— Pan? Pan śmieje się?

— Seguramente, sennora, ja! Właśnie ja!

— Dlaczego, jeżeli mogę zapytać? — Jenny zaczęła się niepokoić.

— Gdyż — Jacinto pochylił kark jak prawdziwa puma do skoku, przymknął oczy i uśmiechnął się złośliwie, — Gdyż — tylko proszę trzymać się mocno, gdyż przypuszczam, że będzie pani nieco poruszona tem, co powiem: generalnym konsulem Pasadą — — — zrobił dłuższą pauzę — — ja jestem!

Jenny podskoczyła w górę, jak biczem podcięta.

— Co? Pan także? Ależ to jakaś mistyfikacja! — Jednak czuła, że ziemia się pod nią chwieje.

— To żadna mistyfikacja! — triumfował Jacinto. — Oszustwo popełnia pani i — ten jegomość! Proszę, oto mój paszport i rzeczywiście pokazał jej paszport, z którego wynikało, że rzekomy Jacinto Puma, w rzeczywistości jest generalnym konsulem Pasadą z Iraquita. Pasada ukrył się pod obcem nazwiskiem przed żoną, której powiedział, że wyjeżdża do swojej ojczyzny, gdyż obawiał się, by nie wpadła na ślad jego miłosnych przygód. A serdeczny przyjaciel jego, Estoval Lemeiza z Chito, stolicy Izaquita, zobowiązał się pod przysięgą pośredniczyć w wymianie korespondencji pomiędzy małżonkami.

— Zginęłam! — wyszeptała Jenny, gdy po przeczytaniu paszportu przekonała się, że Jacinto Puma jest rzeczywiście generalnym konsulem. Ale Jacinto chciał być wspaniałomyślny.

— Nic strasznego, — powiedział i schował paszport, by obu rękami chwycić zimną, jak lód prawą rękę Jenny. Nic strasznego! Jeżeli pani ze mną i z mojem zranionem sercem zechce obejść się łaskawie. O sennora, jak ja panią — ciebie kocham! — I chciał paść na kolana.

Ale Jenny wyciągnęła obie pięście przed siebie, gotowa do obrony. „Małpi król" — powiedział von Quisitz. To prawda. Jenny zbladła ze wstrętu i oburzenia. Jednak usiłowała zaapelować jeszcze do jego dżentelmenerji.

— Mój panie, przecież jest pan jednak dżentelmenem! Nie zechce pan skompromitować przyzwoitej kobiety!

— Co też pani mówi! Od pani tylko zależy, czy zdradzę ją, czy też będę milczał!

— Dobrze! Jeżeli pan mnie skompromituje, postaram się uniemożliwić panu tu dalszy pobyt!

— W jaki sposób? — zapytał Jacinto, uśmiechając się z pewnością siebie.

— Pan mieszka tu pod nazwiskiem Jacinta Pumy.

— Proszę bardzo! To całkiem nie zaszkodzi mi. Jacinto Puma — to mój przydomek. U nas każdy caballero ma ćwierć metra przydomków. Jacinto Puma, Huelva, Santiago, Arante, Alonso - Pasada de Guanarilla!

— Dlaczego nie zwrócił się pan do mnie zaraz, jak tylko pan usłyszał, że ja — — że ja również — siebie Pasadą — — —

— O, szanowna sennoro, byłem tobą zachwycony i obawiałem się, żeby pani natychmiast nie wyjechała! A z pewnością byłaby pani to uczyniła, gdyby się pani dowiedziała, że ja — — —

— Naturalnie!

— A widzi pani! Więc powiedziałem sobie, że sennora musi tu pozostać aż do chwili, w której nadarzy się sposobność. I teraz właśnie jest sposobność!

— Zdaje mi się, że to nie był ładny postępek — — —

— Olala! Nieszkodliwe incognito!! Ale skąd wogóle wzięła pani to nazwisko? Pasada?

— Z — z — z romansu!

— Co? No — to możliwe. Pasada to dosyć pospolite nazwisko w Iraquita. Tak. To dobre incognito. Ale w Iraquita! Nie w Adlersgreif.

— Rozumiem. Tutaj trzeba nazywać się Jacinto Puma.

— O, ja mieszkam tu incognito ze względów politycznych. Często tak czynię.

— Tak! Gdy zanadto nudzą mnie pewne zajęcia — moja żona — — —

— Jest pan żonaty?

— I nieszczęśliwy w małżeństwie! Bardzo nieszczęśliwy! Trwa to już dwadzieścia lat! Och — Jacinto wzniósł ręce ku niebu. — A kiedy czuję się bardziej nieszczęśliwy, robię oficjalną wycieczkę służbową zagranicę a nieoficjalną, podróż dla przyjemności po kraju.

— I wślizgnął się pan tutaj jak złodziej — — —

— Nie mam zamiaru kraść. Przeciwnie — pragnę szczęścia!

— U mnie pan szczęścia nie znajdzie! I chociażbym miała być sto razy aresztowana, to jednak teraz będę wołała o pomoc i zobaczymy, kto bardziej wpadnie, ja, czy pan!

— Proszę, proszę, — Jacinto usiłował uspokoić ją — można przecież wszystko spokojnie — — —

— Liczę do trzech! — zawołała Jenny, widząc pewne zaniepokojenie caballera.

— Ależ proszę pozwolić mi mówić! — Jacinto przystąpił bliżej. — Ja szaleję za panią — ja goreję — —

— Raz!

— Jeżeli pani zechce, może pani stać się bogatą. Mam pieniądze — dużo pieniędzy — trzeba tylko rękę wyciągnąć — — —

— Dobrze! Wyciągnę rękę — i wymierzyła sennorowi siarczysty policzek.

— Au! — zawołał sennor z Iraquita, — caramba! To jeszcze nie ostatnie słowo — — —

— Jak pan chce! — zawołała Jenny wściekła, — mam pan jeszcze jeden! — I Jacinto otrzymał znowu policzek po drugiej stronie twarzy.

(C. d. n.)

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Czwartek, dnia 22 sierpnia 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 8.20 (Lw) Program na dzień bieżący. 8.25 (Lw) Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 (Lw.) Wyjątki z oper Verdi'ego — płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 (Lw) Muzyka popularna z płyt. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 „Świat bajek" w wyk. Zespołu Niny Mańskiej. 16.00 (Lw.) Wesoła audycja dla dzieci „Grzybobranie" J. Tota. 16.15 Pieśni ludowe Dalekiego Wschodu — w wyk. Olgi Łady. Przy fortep. Ludwik Urstein. 16.35 Krótki recital fortepianowy Heleny Ottawowej. W programie transkrypcje utworów sławnych mistrzów. 16.50 Codzienny odcinek prozy: Fragment z „Pamiątek Soplicy" Rzewuskiego. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Zbigniewa Górzyńskiego oraz Mieczysław Fogg (piosenki). 18.00 „Książka i wiedza": „O książce Suchodolskiego „Kultura i osobliwość" — wygł. Henryk Lukrec. 18.10 Minuta poezji: Wiersz Szymona Nawrockiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" 18.30 (Lw.) „Ciche miasto wśród drzew" (Tarnopol) wygł. Dr. Włodzimierz Jampolski. 18.40 (Lw) Silva rerum i życie artystyczne. 18.45 Recital śpiewaczy Stefanji Teodorowicz (sopran) akomp. Tadeusz Seredyński: 1. Moniuszko: „Znasz li ten kraj" 2. Moniuszko: „Dwie zorze" 3. Adam Sołtys: „Przyjście" 4. Paderewski: „Idę ja Niemnem", 5. Niewiadomski: „Gąski", 6. Karłowicz: „Pod jaworem" 7. Dłuski: „Pieśń mi zaśpiewaj o miła" 19.05 (Lw.) Progr. na dz. nast. 19.15 Koncert reklam. 19.30 (Lw) Piosenki w wyk. R. Taubera — płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 (Lw.) Sylwetki filmowe — Pogadanka Jerzego Tepy. 20.10 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota oraz Anatol Wroński (tenor) 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 (Lw.) Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Głupstwo, nie martwmy się" — Gierżabka i Kawczyńskiego. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 D. c. koncertu Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

„Grzybobranie" — wesoła audycja dla dzieci. Hipek lubi ruch, życie, zmianę wrażeń. Tym razem wybrał się na grzyby wraz z kolegami. Z początku wszystko było dobrze, ale potem odłączył się od kolegów i poszedł sam w gęsty las, gdzie spodziewał się znaleźć jakieś nadzwyczaj piękne grzyby. Jak się to grzybobranie Hipka zakończyło — dowiedzą się jego rówieśnicy z audycji „Grzybobranie", którą nadaje Rozgłośnia Lwowska dziś, w czwartek, o godz. 16-tej.

Recital Bronisława Gimpla w Radjo. Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla, lwowianina, wzbudzi niewątpliwie ogólne zainteresowanie wśród radjosłuchaczy. Program recitalu zawiera perły literatury skrzypcowej: słynną „La Folia", drobne utwory Schuberta, Czajkowskiego, Dworzaka i Sarasati'ego i na zakończenie jeden z tańców węgierskich Brahmsa.

„Egzotyka na bliski dystans". Egzotyka kojarzy się w naszym umyśle z pojęciem dalekości. Ale i na bliskie rzeczy można patrzeć z oddali, jakby się je oglądało obcemi, nowemi oczyma. Eksperymentem tego rodzaju będzie feljeton p. t. „Ciche miasto wśród drzew", poświęcone Tarnopolowi. — Wygłosi go przed mikrofonem lwowskim, znany prelegent Dr. Włodzimierz Jampolski dziś, w czwartek, o godz. 18.30.

Pieśni ludowe Dalekiego Wschodu. Muzyka Dalekiego Wschodu różni się od muzyki europejskiej, w sposób zasadniczy. Na zupełnie innym tonalnym systemie oparta, niż nasza muzyka, jest dla naszych uszu czemś niesłychanie nowem i interesującem. Dlatego ciekawą będzie audycja Olgi Łady, która zaznajomi nas dziś, w czwartek, o godz. 16.15 z pieśniami Dalekiego Wschodu.

19.20 Berlin Ballady i utwory fortep.- Schumanna.

19.30 Moskwa (Kom.) „Jarmark w Soroczynie" — opera Mussorgskiego (montaż).

19.30 Brno „Rusałka" — op. Dworzaka.

20.30 Kolonja „W krainie nowych operetek"

20.40 Rzym „Andrzej Chenier" — opera Giordana.

21.30 Frankfurt. Utwory Beethovena w wyk. Alfreda Hohna.

Radjostacja krakowska

Czwartek, dnia 22 sierpnia 1935 r.

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy.

12.15 Muzyka taneczna z płyt. 13.00 Tr. z Warszawy. 13.05 Orkiestry Hot-Jazzowe (płyty). 15.15 Tr. z Warszawy i Lwowa. 16.15 Tr. z Warszawy i Wilna. 17.00 Tr. z Warszawy. 18.15 „Cała Polska śpiewa". Koncert chóru. (Na wszystkie rozgłośnie). 18.30 Dokąd jechać w święto? 18.40 Wiad. bieżące.

18.45 Recital skrzypcowy Yehudy Menuhina (płyty) 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklam. 19.30 Recital śpiewaczy Eli Zum Busch. Przy fort. Kluczniak: Cz. I. Pieśni ludowe: 1) Grieg: Pieśń langerandzka narodowa. 2) Rimski-Korsakow: Przez łąki, 3) Garilew: Powiedz, 4) Niewiadomski: a) Hej tam w pole, b) Którędy?, 5) Resnighi: Stornellatrice. Cz. II. Serenady: 1) Delibes: Serenada z „Euy Blas", 2) Never: Serenada francuska, 3) Buzzi-Pezzia: Serenada hiszpańska „Lolita" 19.50 Tr. z Warszawy. 20.00 Odczyt: „Sport i turystyka w Japonji" — wygł. red. Miecz. Babiński. 20.10 Tr. z Warszawy i Lwowa. 21.30 Tr. z Poznania i Warszawy. 22.06 Lokalne wiad. sport. 22.10 Tr. z Warszawy.

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

5 POKOI
kuchnia, łazienka, pokoik do wynajęcia, pl. Akademicki 3. 24719

POKÓJ
ładny, słoneczny, balkon, ewent. 2-osobowy odnajmę, Lwów, Piłsudskiego 8, m. 7. 24720

PRZYJMĘ
jedną lub dwie uczenice Lwów, Jabłonowskich 24 drzwi 4. 24690

POKÓJ
wynajmę dla uczniów przy rodzinie, Lwów, plac Bernardyński 12 a. 24711

POKÓJ
.anio studentom , urzędnikom wynajmę, Lwów, Ossolińskich 13 parter, podwórze. 24713

POKÓJ
umeblowany zaraz do wynajęcia Lwów, Mikołaja 11a parter lewy 24653

POKÓJ
bez mebli dla osoby na stanowisku, Lwów, Oficerska 32. 24718

KRASZEWSKIEGO 1
Trzydzieści ubikacji razem lub oddzielnie na biuro lub mieszkania do wynajęcia. 24629

2 POKOJE
bardzo ładne, przedpokój, łazienka, zaraz. Wyspiańskiego 23. 24642

2 POKOJE
kuchnia pełny komfort okolica Ponińskiego. Wiadomość Lwów, Kościuszki 6. Skład obuwia. 24647

PUŁASKIEGO 10/II.
5-pokojowe, kuchnia, balkon, park Stryjski, pełnokomfortowe, system korytarzowy, aremontowane, słoneczne rządowemu. Wiadomość I p. m. 3. 24670

MIESZKANIA
3, 4, 6 pokoi komfort do wynajęcia Lwów, Romanowicza 11. 24635

3 POKOJE
kuchnia, komfort, Lwów, Szczytowa 3, naprzeciw II Domu Techników. 24686

BEZDZIETNI
poszukują stancji 15 zł. lub przy samotnej za pomoc domową — ewent. dopłatą. Zgłoszenia pod „Stałe pobory“. 24694

2 POKOJE
częściowo umeblowane ewentualnie pokój kuchnia bezdzietnym do wynajęcia, Lwów, Długosza 37 m. 6. 24696

INTELIGENTNEJ
rodzinie wynajmie 4 pokoje komfort, ogród we willi przy tramwaju. „Transakcja„ Kopernika 7. 24702

5 POKOI
z przynależytościami od 1-go września, Lwów, Listopada 26, parter. 24709

POSZUKUJĘ
pokoju z kuchnią, dam czynsz za kwartał. Zgłoszenia Kurjer pod „Rządowiec“. 24715

DWA
pokoje kuchnia tanio do wynajęcia Boczkowskiego 12. 24663

Pokoje umebl.

BEZPŁATNIE zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi przy 3 razach 2 razy do 10 słów dalsze wyrazy po 5 groszy.

KOMFORTOWY
umeblowany pokój pierwszorzędny, fortepian, osobom inteligentnym, muzykalnym, wynajmie gospodarz, Lwów, Dembińskiego 20 boczna Bema. 24717

MIŁY
umeblowany pokoik frontowy solidnej pani do wynajęcia, — ewent. z utrzymaniem. Lwów, Boczna Nabielaka 37a. 24722





Wstrząsające zdjęcia z katastrofy koło Ovada. Z lewej zniszczony zupełnie most kamienny, z prawej ruiny zniszczonych przez powódź domów.

2 POKOJE UMEBLOWANE
komfortowo z osobnem wejściem i łazienką zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Dwernickiego 1. 6. Lwów: Tel. 280-90 (d)

POKÓJ
z utrzymaniem dla dwóch studentów. Lwów Świętokrzyska 2. 24662

POKÓJ
kawalerski umeblowany do wynajęcia Lwów, Jabłonowskich 24 drzwi 4. 24689

POKÓJ
osobne wejście do wynajęcia — również przyjmę ucznia z gimn. opieka i pomoc w nauce Lwów, Sapiehy 39/II m. 5. 24692

POKOJE
umeblowane dla solidnych panów lub pań studjujących, — Lwów, Długosza 37 m. 6, gospodarz. 24725

Lokale

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

DO WYNAJĘCIA
lokal na księgarnie — miejsce wyrobione — zajmowała Księgarnia Towarzystw Szkoły Ludowej przez 12 lat. Batorego 32 23573

OGŁOSZENIA
W „KURJERZE“
SĄ SKUTECZNE I TANIE

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr. od 15 słów — dalsze wyrazy po 3 grosze.

OSOBA
średniego wieku, gospodarna, pracowita, oszczędna uczciwa, przyjmie posadę gospodyni na plebanji. Łaskawe kierowanie listów B. Wodnicka Stryj, ul. Szewczenki 6 parter. 24695

KRAWCZYNIE
i bieliźniarki poleca Katolickie Stowarzyszenie Krawczyń im. św. Józefa. Lwów. Sokoła 1. p. II tel. 87-33 po cenach zniżonych 11122

Wolne posady

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów przy 3 razach 2 razy BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

POTRZEBNA
dochodząca sprzątanie pranie Zamojskiego jeden, piętro, drzwi pięć. Zgłoszenia tylko 2—3 godz. 24671

KILKU AGENTÓW
do zakupu na wsi potrzeba, rower pożądany. Lwów, Listopada 34. m. 5, godz. 4—5. 24721

Nauka

NA
miejsce 4 maturantów przyjmuję lekcje niemieckiego, francuskiego (we wrześniu zniżka). — Wpisy przed-południem Lwów, Zyblikiewicza 29, piętro. 24683

KURS
klasy I gimnazjalnej dla uczniów, którzy nie zdali egzaminu wstępnego, otwarty będzie w Zakładzie Naukowym im. H Jordana, Lwów, św. Mikołaja 16 1016

Matrymonjalne

MATURZYSTKĘ
niezamożną, wybitnie przystojną, miłą, poślubi 31-letni rzetelny Wilnianin, urzędnik państwowy (gr. VII) — wykształcenie uniwersyteckie, umożliwiając (materjalnie) wyższe studja. Korespondencje zwrócę. Zgłoszenia: Kurjer Lwowski — „Do Wilna“ 24723

Uzdrowiska

Po 5 groszy za słowo liczymy w tej rubryce do 20 wyrazów. — Dalsze po 10 groszy.

WOROCHTA
pierwszorzędny pensjonat
„LILJANA“
pełny komfort. 23734

TANIA
jesień w górach. Pensjonat „Dziuska“, Ditok'n. Prutem — pokoje słoneczne. 24720

Różne

URZĄDZENIA
oświetlenia elektrycznego, dzwonków, telefonów, gromochrony, wykonuje tanio i. solidnie „Elektra“, Lwów, Pasaż Mikolascha, tel. 210-85. 1144

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 gr.

NAPRAWY
zegarków, zegarów i biżuterji wykonuję solidnie. Kupuję złoto i srebro ALBIN MUTKA — Lwów, plac Bernardyński 1. 8, zabudowania OO. Bernardynów. 672

OGŁOSZENIA
W „KURJERZE“
SĄ SKUTECZNE I TANIE

BILETY WIZYTOWE
100 sztuk z drukiem w ozdobnym pudełku zł. 1.00 „Sarmacja“, Lwów, Akademicka 8.

INTERNAT
Sióstr Felicjanek Przemyśl Zasanie przyjmuje uczennice na warunkach udogodnionych.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście:

Na 1-szej stronie	zł. 1.50
Cała 1-sza strona	„ 1.200.—
Na 2-giej i 3-ciej stronie	„ 0.80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„ 800.—
Na dalszych stronach tekstu	„ 0.70
Cała strona	„ 500.—

Różne reklamy:

Komunikaty i artykuły reklamowe	zł. 1.—
Na stronie kronikarskiej	„ 0.80
W dodatku literacko-naukowym	„ 1.—
Nekrologi do 200 mm.	„ 0.50
„ „ 300 „	„ 0.80
„ powyżej 300 mm.	„ 1.—

Ogłoszenia drobne:

Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł. 0.30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„ 0.30
Ogłoszenia drobne za słowo	„ 0.10
Matrymonjalne	„ 0.10
Dla poszukujących pracy za słowo	„ 0.03

Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę

UWAGI:
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ni też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscowe do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 20 gr. Ogłoszenia odz. 16-ej do numeru bież. przyjmuje się do ...

Podstawą obliczenia jest 1 mm. w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20 proc. drożej.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48 Odpow. red. Stanisław Starzewski.